

ANDRZEJ NIEWIŃSKI

TRAKTOWANIE JEŃCÓW W ŚREDNIOWIECZU. PRZYKŁADY ZACHODNIOEUROPEJSKIE¹

Branie pokonanych przeciwników do niewoli od niepamiętnych czasów stanowi integralny element konfliktów zbrojnych. Jeniec stanowił trofeum wojenne, swoisty symbol zwycięstwa, potwierdzenie siły i przewagi zwycięzcy. Upokorzenie przeciwnika pełniło zatem ważną rolę socjopsychologiczną, i to tym względem można tłumaczyć przypadki okrucieństwa, torturowania, okaleczenia jeńców, jak również przetrzymywania ich w nieludzkich warunkach oraz zmuszanie do niewolniczej pracy.

Udokumentowane dzieje konfliktów zbrojnych wskazują, że początkowo jeńców nie brano dla okupu – zabijano ich lub chwymano do niewoli w celu wykorzystania jako darmowej siły roboczej, sprzedania do niewoli, a niekiedy też wymiany na „własnych” jeńców, będących w niewoli przeciwnika². Status

Dr hab. ANDRZEJ NIEWIŃSKI – Pracownia Wojskowo-Historyczna KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, e-mail: niewin@kul.pl

¹ Artykuł jest efektem kontynuowania przez autora badań nad traktowaniem jeńców w wiekach średnich na podstawie przykładów zachodnioeuropejskich. Na ten temat zob. A. NIEWIŃSKI, *Traktowanie jeńców i ich losy*, w: TENŻE, *Jeniectwo wojenne w późnośredniowiecznej Polsce. Studia nad problematyką zjawiska na tle zachodnioeuropejskim*, Lublin 2015, s. 131-182. Z powodu kontynuowania podjętych w niniejszym studium rozważań, tu do niezbędnego minimum zostały ograniczone uwagi o istocie losu jeńca i jego kontekstach: prawnym, etycznym i społecznym.

² Utrata wolności była udziałem bezpośrednich uczestników działań zbrojnych, ale do niewoli często (a nawet przede wszystkim) trafiała ludność cywilna. Stąd istotne rozróżnienie terminologiczne: o jeńcach mowa w przypadku bitwy (starcia wojsk) lub oblężenia (garnizon broniący twierdzy), brańcami z kolei są osoby niebiorące aktywnego udziału w działaniach wojennych (ofiary najazdów łupieskich czy też mieszkańcy obleganych grodów). W praktyce jednak zachowanie takiego rozróżnienia jest bardzo trudne. Również źródła nie zawsze precyzują, czy osoba

jeńca był w zasadzie synonimiczny ze statusem niewolnika, a jego los niezwykle ciężki i niepewny. Jeśli nawet nie spotykała go natychmiastowa śmierć, zazwyczaj trafiał do niewoli na resztę życia. Czasami zdarzało się, że zdołał uciec lub został wykupiony, ale, biorąc pod uwagę skalę zjawiska, były to przypadki stosunkowo rzadkie³.

Istotna zmiana świadomości zbiorowej w kwestii jeniectwa nastąpiła po druzgocącej porażce wojsk Królestwa Jerozolimskiego pod Hattin w 1187 r. Zdobyć Jerozolimę przez Saladyna stało się ogromnym ciosem dla całego świata chrześcijańskiego, a konflikt ze światem islamskim wkroczył w nową fazę. We wcześniejszych wiekach jeniec w zasadzie był przedmiotem troski wyłącznie jego własnej rodziny lub instytucji kościelnych⁴. Obecnie fakt, że tak wielu chrześcijan zostało uprowadzonych do niewoli przez wyznawców innej religii wywarł duży wpływ na wzrost wrażliwości na ich los. Modlitwy o uwolnienie jeńców wprowadzono do liturgii jako element obowiązkowy⁵. Jeniec zaczął być postrzegany jako obraz Chrystusa, współwyznawca, bliźni w potrzebie⁶. Podkreślano nie tyle obowiązek obywatelski, jak to miało miejsce w kręgu kultury islamskiej⁷, ile wymiar duchowy troski o jeńców, akt miłosierdzia, zasługę mającą swe przełożenie na perspektywę życia wiecznego. *Novum*, które daje się zauważyć pod koniec XII w., to ewolucja duchowości w kierunku dowartościowania osób znoszących cierpienia i niedostatek, co szczególnie wyeksponowane jest w przypadku jeńca znajdującego się w rękach „niewiernych”.

wzięta do niewoli stawiała w momencie utraty wolności czynny opór zbrojny czy nie, a zatem czy jest jeńcem, czy brańcem.

³ Por. J.W. BRODMAN, *Ransoming Captives in Crusader Spain*, Philadelphia 1986, s. 113-115; J. RODRIGUEZ, *Captives and their Saviours in the Medieval Crown of Aragon*, Washington 2007, s. 176-178.

⁴ Na ten temat zob. A. NIEWIŃSKI, *Kościół w średniowieczu wobec problemów niewoli militarnej*, w: *Ecclesia et bellum. Kościół wobec wojny i zaangażowania militarnego duchowieństwa w wiekach średnich*, red. R. Kotecki, M. Maciejewski, Bydgoszcz 2016, s. 64-81.

⁵ Y. FRIEDMAN, *Encounter Between Enemies. Captivity and Ransom in the Latin Kingdom of Jerusalem*, Leiden 2002, s. 87.

⁶ W dużej mierze do upowszechnienia takiego poglądu przyczynił się papież Innocenty III. Szerzej na ten temat zob. A. NIEWIŃSKI, *Kościół w średniowieczu wobec problemów niewoli militarnej* [w druku].

⁷ Dla wyznawców islamu troska o jeńca jako żołnierza walczącego dla dobra państwa należała do obowiązków władz państwowych i miała wymiar społeczny; w praktyce jednak uwolnieniem jeńca zainteresowana była głównie jego rodzina, chociaż środki pozyskiwano często drogą zbiórki. Por. Y. FRIEDMAN, *Between Prayer and Action: Responsibility for Prisoners of War*, „Rivista di Storia del Cristianesimo” 5(2008), s. 79.

Troska o jeńców była zatem łączona z troską o ubogich, sieroty, chorych i pielgrzymów⁸.

Dzieje konfliktu chrześcijańsko-muzułmańskiego w średniowieczu ukazują, że jeńiec nie zawsze miał szansę na pozostanie przy życiu lub odzyskanie wolności drogą okupu. Gdy Abu Jusuf Jakub al-Mansur, kalif Maroka z dynastii Almohadów, pokonał pod Alarcos w 1195 r. wojska kastylijskiego króla Alfonsa VIII, wziął do niewoli od 5 do 24 tys. zbrojnych Kastylii i Leonu, którzy zostali potraktowani jako łup wojenny, czyli zwycięzcy mogli z nimi postąpić według własnego upodobania – np. sprzedać jak niewolników. Z kolei pod Las Navas de Tolosa (1212 r.) Alfons VIII dał wyraźny rozkaz zgładzenia przeciwnika – gdyby ktoś wziął jeńca, miał zostać uśmiercony wraz z nim⁹. Częste były też egzekucje członków zakonów rycerskich. W Syrii (od roku 1174 do 1193) wziętych do niewoli templariuszy bez wyjątku zabijano. Podobnie po bitwie pod Hattin jeńców przewieziono do Damaszku, gdzie Saladyn rozkazał ściąć wszystkich templariuszy i szpitalników – ok. 200 rycerzy¹⁰.

Stopniową formalizację procedury okupu da się zauważyć po stronie chrześcijańskiej mniej więcej od XI w. – we wcześniejszym okresie właściwie trudno dostrzec jakieś systematyczne działania zmierzające do upowszechnienia praktyki okupu w jej formie zorganizowanej. Uwolnienie jeńca na drodze wykupu miało charakter bardziej okazjonalny i zindywidualizowany, zależny od konkretnych interesów stron. Pierwsze kroki w kierunku instytucjonalizacji tej praktyki poczyniono na Półwyspie Iberyjskim, mniej więcej równoległe z powstaniem ukierunkowanego na uwolnienie jeńców zakonu św. Jakuba (Santiago) pod koniec XII w. Pierwsze tego typu regulacje spotykamy już w 1130 r. – *Fuero d'Escalona* (zbiór przywilejów municypalnych) przewiduje, że właściciel jeńca muzułmańskiego ma obowiązek sprzedania go za niższą cenę, jeśli zajdzie możliwość wymiany na jeńca chrześcijańskiego¹¹. Wspólnoty miejskie wyraźnie troszczyły się o swoich obywateli.

Przejawem takiej troski od strony władcy były (prawdopodobnie najwcześniejsze w Europie) usystematyzowane regulacje i normy dotyczące jeńców wo-

⁸ P. BURESI, *Captifs et rachat de captifs. Du miracle à l'institution*, „Cahiers de Civilisation Médiévale Xe-XIIe Siècles” 50(2007), s. 125.

⁹ Tamże, s. 116.

¹⁰ A.J. FOREY, *The Military Orders and the Ransoming of Captives from Islam (Twelfth to Early Fourteenth Centuries)*, „Studia Monastica” 33(1991), nr 2, s. 260.

¹¹ P. BURESI, *La frontière entre chrétienté et Islam dans la péninsule Ibérique: du Tage à la Sierra Morena (fin Xe-milieu XIIIe siècle)*, Paris 2004, s. 115.

jennyh, zawarte w wydanym ok. 1260 r. przez Alfonsa X Mądrego kodeksie prawnym *Siete Partidas*¹², będącym obszerną kompilacją prawa rzymskiego i prawa zwyczajowego. W rozdziale 29 części drugiej określa on szczegółowo sposób traktowania jeńca¹³, postępowanie w zakresie jego majątku i praw majątkowych, powody uwolnienia jeńców oraz wskazania, na kim konkretnie taki obowiązek spoczywa. Król, jakkolwiek miał prawo do wyżej stojących w hierarchii społecznej jeńców, nie ponosił żadnej odpowiedzialności osobistej za uwolnienie swoich poddanych – procedura uwolnienia jeńców nie była w żaden sposób związana administracyjnie czy instytucjonalnie z dworem królewskim¹⁴. Po wyliczeniu powodów, dla których jeńca chrześcijańskiego należy uwolnić¹⁵,

¹² *Las siete partidas del Sabio Rey don Alonso el Nono; nuevamente glosadas por Gregorio López* (ed. facs., de la de Salamanca, 1533), Madrid 1974.

¹³ *Prisionero* odnosi się w *Las siete partidas* do jeńca chrześcijańskiego, będącego w niewoli współwyznawców, podczas gdy *cautivo* dotyczy chrześcijanina pojmanego przez wyznawców innej religii („aquellos que caen en prision de omes de otra creencia”). Pierwszego z nich należało traktować na zasadach jeńca wojennego, czyli zostawić przy życiu, nie czynić z niego niewolnika i nie poddawać torturom, drugi znajdował się w znacznie gorszej sytuacji, ponieważ nic nie ograniczało samowoli jego właścicieli, mógł zostać zabity, sprzedawany jako niewolnik, często był torturowany i tracił wszelkie prawa do swojej własności i kontaktów z rodziną (por. J. BRODMAN, *Captives or Prisoners: Society and Obligation in Medieval Iberia*, „Anuario de Historia de la Iglesia” 20(2011), s. 207). Warto zaznaczyć, że rozróżnienie między jeńcem a niewolnikiem uwydatniono też w innym miejscu (*Partida IV,21,1*), gdzie w nawiązaniu do klasycznych źródeł niewolnictwa (wojna, dobrowolne sprzedanie się człowieka wolnego i urodzenie z matki-niewolnicy), znanych już w starożytności, a następnie skodyfikowanych w prawie rzymskim i obowiązujących na mocy *ius gentium*, wymienia się trzy kategorie niewolników: przeciwnicy wiary wzięci do niewoli podczas wojny, urodzeni z matki-niewolnicy i ludzie wolni, którzy sprzedali się do niewoli. Wynika z tego, że w myśl regulacji prawnych Alfonsa – w odróżnieniu od tradycji starożytnej, gdzie jeńiec niejako automatycznie stawał się niewolnikiem – status niewolnika w kontekście niewoli militarnej był udziałem jedynie innowierców, zaś wziętych do niewoli chrześcijan nie należało traktować jako niewolników – mieli oni określone prawa, podczas gdy niewolnik był pozbawiony jakichkolwiek praw (zob. A. MUÑOZ GARCÍA, *La condición del hombre en la Edad Media: ¿siervo, esclavo o qué?*, „Revista de Filosofía” 25(2007), nr 57, s. 115-142). Omawiany dokument precyzuje ponadto, że chociaż ten, kto nabył jeńca, nie powinien go traktować jak niewolnika, ma wszakże prawo do pobrania zań okupu, który jeńiec ma obowiązek zapłacić, a gdyby nie mógł tego uczynić, ma wówczas powinność służenia swemu panu przez okres co najmniej 5 lat (por. *Partida II, 29, 11*).

¹⁴ Por. J. BRODMAN, *Captives or Prisoners: Society and Obligation in Medieval Iberia*, „Anuario de Historia de la Iglesia” 20(2011), s. 208.

¹⁵ Miało to być głównie wyrazem pobożności i miłości bliźniego, jakkolwiek wymieniono też takie powody, jak otrzymanie nagrody od Boga i ludzi oraz wyrządzenie szkód wrogowi poprzez uwolnienie jeńca spod jego władzy. Nie brak też odwołania się do passusu biblijnego (Mt 26, 36), traktującego o nagrodzie dla tych, którzy przyszli z pomocą uwięzionym, i potępieniu tych, którzy tego nie uczynili – zob. *Partida II, 29,2*.

w tym również drogą zapłacenia okupu, kodeks *Siete Partidas* precyzuje, że zatroszczyć się o to mają przede wszystkim jego współwyznawcy, najbliżsi członkowie rodziny, wasale (ale też suwereni mieli podobne obowiązki w stosunku do wasali) i szeroko rozumiani przyjaciele. W przypadku zawinionego niedopełnienia tego obowiązku i śmierci jeńca w niewoli jego rodzina miała ponieść konsekwencje natury finansowej:

Gdyby któryś z jeńców należących do wyżej opisanych kategorii umarł w więzieniu z powodu niepodjęcia starań o uwolnienie go [ze strony tego, kogo taki obowiązek dotyczy – A. N.], wówczas powinien król, lub królewski reprezentant, zabrać wszystko, co [jeniec – A. N.] posiadał, zlecić notariuszowi spisanie [posiadanych dóbr – A. N.] i zlicytować za zgodą biskupa lub jego zastępcy, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze przeznaczyć na wykup [innych – A. N.] jeńców, tak, aby nie odziedziczyli ich ci [krewni – A. N.], którzy przyczynili się do śmierci jeńca przez to, że nie chcieli go wykupić, pomimo iż mogli to uczynić¹⁶.

Chociaż władze nie ingerowały bezpośrednio w proces wykupu, prawo zapewniało ochronę majątku jeńca przed ewentualnym nadużyciem:

W czasie gdy jeńcy przebywają w niewoli, wszystkich ich dóbr należy pilnie chronić, tak aby nikt ich nie zabrał, uciekając się do przemocy lub oszustwa, ani w żaden inny sposób, z wyjątkiem wykorzystania [tych dóbr – A. N.] dla ich pożytku. Gdyby ktoś te dobra wykorzystał w innym celu [niż dla pożytku jeńców – A. N.],

¹⁶ „Pero si qualquier de la manera de los captiuos que diximos, por mengua de non auer quien lo sacasse, se muriessse en la prision, deue estonce el Rey, o el que estuuiesse en su lugar, tomar todo lo que ouiesse, o mandarlo meter en carta al Escriuano publico, e venderlo en almoneda, con consejo del Obispo, o del que touiesse sus vezes. E el precio, que por dello ouieren, darlo para sacar captiuos, porque lo sus bienes non sean heredados de aquellos que le dexaron morir en captiuo, podiendolo sacar, e non quisieron” (*Partida* II, 29, 3). Wasal i jego pan mieli zobowiązania wobec siebie nawzajem: gdyby wasal nie zrobił wszystkiego, co w jego mocy (kosztem nie tylko własnego mienia, ale i życia) dla ratowania swego pana, ten po powrocie z niewoli miałby prawo wszystko mu odebrać, a gdyby z kolei pan nie poczynił żadnych kroków w kierunku uwolnienia swego wasala (z dodatkowym zastrzeżeniem, że taka interwencja nie miałaby spowodować znacznych szkód majątkowych), ten – o ile by przeżył i powrócił z niewoli – miał prawo opuścić swego pana i udać się do innego, wypowiadając wojnę tamtemu: „E del señor, e del vassallo dezimos, que estos son tenidos de sacar de captiuos vnos a otros. Ca el vassallo non tan solamente es tenido de lo sacar por su auer, mas aun auenturar el cuerpo á muerte o a prisión para sacarlo. E si lo pudiese fazer et non quisiese, sin la traycion que faria por que deue morir, quando el señor saliesse puedele con derecho tomar todo lo que ouiere. E el señor otrosi que non quisiese sacar al vasallo de captiuo en que cayese en su seruicio, podiendolo fazer, en manera que non fuesse grande su daño, assi como perdiendolo que ouiesse, o grand partida dello, o menguando en la tierra de su señorío, sin el aleue que en ello faria, puede aquel vasallo quando saliere partirse dél, desnaturándosele por esta razon, e yrse á otro señor, et fazerle guerra, e ser en su destruymiento sin mala estança de sí” (*Partida* II, 29,3).

winien zapłacić w dwójnasób, a ponadto ponieść karę za przemoc, jeśli zabrał [dobra – A. N.] przemocą, lub oszustwo, jeśli się go dopuścił. Obowiązek ochrony tych dóbr spoczywa głównie na krewnych [jeńca – A. N.], lecz mają to być ludzie bardzo roztropni i wolni od podejrzeń, a ponadto tacy, którzy nie dziedziczą jego dóbr, a zatem w żaden sposób nie odnoszą korzyści ze śmierci jeńca lub jego długiego pobytu w niewoli. Gdyby jeńiec nie miał takich krewnych, król powinien powierzyć zarządzanie jego majątkiem innym ludziom, którzy będą się troszczyli o jego dobra, nie powodując ich utraty bądź uszczuplenia¹⁷.

Proces negocjacji warunków wykupu miał jednak charakter prywatny i leżał głównie w gestii rodziny jeńca – z wyjątkiem tych przypadków, gdy w grę wchodziły czynniki polityczne, takie jak rozejm czy zawarcie pokoju, które stwarzały okazję dla uwolnienia jeńców¹⁸. Ponieważ dla członków rodziny zadanie takie zazwyczaj było za trudne, powstała instytucja pośredników (*alfaques*)¹⁹. Na Półwyspie Iberyjskim zatem, ze względu na specyfikę sytuacji geopolitycznej, najwcześniej zainteresowano się losami jeńców od strony praktycznej, a to zainteresowanie znalazło swój wyraz w konkretnej pomocy poprzez regulacje prawne, zaangażowanie pośredników oraz instytucji religijnych (zakony trynitarzy, mercedariuszy)²⁰.

Interesującym przykładem wartym w tym miejscu odnotowania, mimo że nie pochodzi z wieków średnich, jest epizod wykupienia z niewoli autora *Don Kichota*. Miguel de Cervantes, walczący pod Lepanto (1571), wracał w 1575 r. z Neapolu do Hiszpanii i został porwany przez turecko-berberyjskich korsarzy

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Na przykład król aragoński Jakub II w 1319 r. negocjował z władcą muzułmańskim okres trwania rozejmu w zależności od liczby uwolnionych przezeń jeńców: 10 lat za 200-300 jeńców i tylko 2-3 lata w przypadku uwolnienia 50 jeńców. Por. J.W. BRODMAN, *Captives or Prisoners*, s. 217.

¹⁹ Termin hiszpański *alfaqaque* pochodzi od arabskiego słowa *al-fakkak*, oznaczającego dosłownie „odkupiciel”, „wyzwoliciel” (muzułmanie nazywali ich *al-fakkakin*). Znani jako *alfaqques* w Kastylii, występowali również pod nazwą *mostolafs* w Katalonii i *exees* w Aragonii. Zob. T. FERRER Y MALLIOL, *Els redemptors de captius: Mostolafs, eixees o alfaqques (segles XII-XIII)*, „Medievalia” 9(1990), s. 85-106. Instytucja ta pojawiła się w krajach arabskich i została zaadaptowana przez chrześcijan Półwyspu Iberyjskiego. Jakkolwiek dokładnie cechy i funkcje *alfaqques* zostały określone dopiero w *Partidas*, wzmianki o nich można znaleźć w zbiorach przywilejów osadniczych już w X-XI w. Por. G. PAYÀS Y I. ALONSO, *La mediación lingüística institucionalizada en las fronteras hispano-mapuche e hispano-árabe, ¿un patrón similar?*, „Historia” 42(2009), vol. I, enero-junio, s. 196.

²⁰ J.W. BRODMAN, *Ransoming Captives in Crusader Spain. The Order of Merced on the Christian-Islamic Frontier*, Philadelphia 1986; S. BENSCH, *From Prizes of war to Domestic Merchandise. The Changing Face of Slavery in Catalonia and Aragon*, „Viator” 25(1994), s. 72-73.

wraz ze swoim młodszym bratem Rodrigiem. Znalazł się w Algierze jako jeńiec Ramadana Paszy, sprawującego wówczas urząd zarządcy Algieru i spędził w niewoli 5 lat²¹. Do tego pobytu Cervantes nawiązywał później w swoich dziełach – znaczna liczba wątków autobiograficznych pojawia się m.in. w jego *Los baños de Argel* (*Łaźnie Algieru*), gdzie mowa jest właśnie o życiu jeńców chrześcijańskich w niewoli. Dowiadujemy się, że jeńcy cieszyli się pewną dozą wolności, choć z drugiej strony często byli okrutnie traktowani, co ilustruje chociażby następujący fragment *Don Kichota*:

[...] zamknięty w więzieniu albo w domu, który Turkowie nazywają „łaźnią”²², gdzie zamykają chrześcijańskich jeńców, zarówno tych należących do króla, jak i do osób prywatnych, oraz tych, których nazywają więźniami *Almach*, to znaczy więźniami rady, a służących miastu w jego robotach publicznych i innych zajęciach. Ci więźniowie mają bardzo utrudnioną sprawę, jeśli chodzi o odzyskanie wolności, bo skoro są własnością społeczności i nie mają konkretnego pana, nie ma z kim się targować o okup, choćby nawet go mieli. Do tych łaźni, [...] niektórzy ludzie z miasta przyprawdzają swoich więźniów, szczególnie gdy są przeznaczeni do wykupienia, bo tam ich trzymają luzem i dobrze strzeżonych, dopóki nie przyjdzie zapłata. Także więźniowie królewscy nie wychodzą do pracy razem z pozostałymi, chyba że długo nie przychodzi ich okup. W takiej sytuacji, aby prosili o niego z większym zapałem, każą im pracować i dźwigać drewno z pozostałymi, co nie jest lekką pracą. Byłem zatem jednym z czekających na wykupienie, bo skoro się okazało, że jestem kapitanem, mimo że wyznałem, jakie małe mam możliwości i że wcale nie mam majątku, nic to nie dało, i zostałem zakwalifikowany do szlachty i ludzi do wykupienia. Założyli mi łańcuch bardziej jako oznakę mojego statusu niż żeby mnie pętać, i w ten sposób spędzałem czas w tej łaźni z wieloma innymi szlachcicami i znakomitościami, oznaczonymi i przeznaczonymi na okup. I chociaż głód i nagość czasem mogły nas męczyć, a nawet niemal zawsze, nic nie męczyło nas tak bardzo, jak słuchanie i patrzenie co krok na nigdy nie widziane ani nie słyszane okropności, jakie mój pan wyczyniał z chrześcijanami. Codziennie jednego wieszał, nabijał na pal tego, ucinał uszy tamtemu, a to z tak błahych powodów, a nawet bez powodów, że Turkowie wiedzieli, że robi to tylko po to, żeby robić, i dlatego, że z natury jest mordercą całego rodzaju ludzkiego²³.

²¹ M.T.R. BARRERA, *Redención de cautivos: una especial obra de misericordia de la Orden de la Merced*, w: *La Iglesia Española y las instituciones de caridad: actas del Simposium (1/4-IX-2006)* [dirección F. Javier Campos y Fdez. de Sevilla], Madrid 2006, s. 846.

²² Podwórko bądź zagroda, gdzie stawiano namioty albo chaty dla jeńców. Cyt. za: M. DE CERVANTES, *Przemysłny szlachcic Don Kichot z Manczy*, przekład, wstęp i oprac. W. Charchalis, Poznań 2014, s. 510, przypis 82.

²³ M. DE CERVANTES, *Przemysłny szlachcic Don Kichot z Manczy*, s. 510-511.

Zauważyć należy, że dzieło to – jedno z najśłynniejszych dzieł w literaturze powszechnej – prawdopodobnie nigdy by nie powstało, gdyby nie starania członków zakonów mercedariuszy i trynitarzy, którzy byli jedyną nadzieją wielu jeńców wziętych do niewoli przez wyznawców islamu. W 1577 r. do Algieru przybyli mercedariusze z pieniędzmi pochodzącymi ze źródeł zarówno prywatnych, jak i oficjalnych (środki na wykup jeńców fundowały również osoby wysoko postawione i sprawujące władzę), z zamiarem wykupienia jak największej liczby jeńców. Średnio koszt wykupu wynosił w tym okresie ok. 100 escudos (dukatów) za jeńca; za Miguela Cervantesa zażądano jednak o wiele więcej – aż 500 escudos²⁴. Ze względu na znalezione przy nim listy polecające od wysoko postawionych osób (księcia Juana de Austria i księcia de Sessa) Algierczycy uznali go za ważnego, a zatem wartościowego jeńca. Ponieważ posiadane przez zakonników środki były niewystarczające, wykupiono jedynie Rodriga (za pieniądze przekazane przez jego rodzinę). Uwolniono ponadto 105 innych jeńców²⁵. Mercedariusz Jorge de Olivar nie poniechał starań w kierunku uwolnienia Miguela. Przez rok nawet pozostał dobrowolnie w Algierze w charakterze zakładnika. Pomógł pisarzowi w zaplanowaniu ucieczki, która nie doszła do skutku (w sumie Cervantes próbował uciec z niewoli czterokrotnie, lecz próby się nie powiodły. Cudem pozostał przy życiu, gdyż próby ucieczki zazwyczaj karano śmiercią). Ostatecznie zakończonej sukcesem misji uwolnienia Cervantesa podjął się członek zakonu trynitarzy Juan Gil. Trynitarze, jak wyżej już nadmieniono, pozyskiwali środki m.in. z rozmaitych darowizn. Zachowała się informacja o tym, że król Hiszpanii i Portugalii Filip II w 1579 r. przekazał zakonowi 190 tys. maravedis²⁶ na wykup z niewoli jeńców chrześcijańskich, którzy trafili do niewoli, będąc na służbie króla²⁷. Część tych pieniędzy mogła być wykorzystana na okup za Cervantesa, który przed porwaniem pełnił służbę wojskową. Tymczasem rodzina Cervantesów nadal zbierała pieniądze, pisząc petycje oraz sprzedając i zastawiając wszystko, co mieli w posiadaniu. Dla zubożałej wielodzietnej rodziny dwukrotne zapłacenie okupu stanowiło niewyobrażalne obciążenie finansowe. Członkowie rodziny (szczególnie matka –

²⁴ B. TAYLOR, *Structures of Reform: The Mercedarian Order in the Spanish Golden Age*, Leiden 2000, s. 27.

²⁵ K. ŚLIWA, *Vida de Miguel de Cervantes Saavedra*, Kassel 2005, s. 197.

²⁶ Maravedi to dawna jednostka monetarna używana w Hiszpanii od XII do XIX w. W omawianym okresie za złoty escudo (jednostki funkcjonującej równoległe z maravedi) płacono ok. 400 maravedis, w związku z czym 190 tys. maravedis stanowiło niecałe 500 escudos.

²⁷ M.A. GARCÉS, *Cervantes in Algiers: A Captive's Tale*, Nashville 2002, s. 107.

Leonora) robili jednak wszystko, żeby po odzyskaniu Rodriga wykupić również Miguela. Jego dwie siostry zrezygnowały w tym celu z posagów. W sumie udało się uzbiarać 300 escudos, ale tego wciąż było za mało²⁸. Sytuację uratował Juan Gil, dokładając brakującą kwotę z przeznaczonych na wykup jeńców pieniędzy, którymi dysponował. W ten sposób w październiku 1580 r. Cervantes miał w końcu realną szansę na odzyskanie wolności. Niewiele jednak brakowało, by szansa ta nigdy się nie urzeczywistniła. Choć ówczesny zarządca Algieru Hadim Hasan Pasza zgodził się w końcu na uwolnienie Miguela de Cervantesa za wcześniej ustaloną sumę, podstępnie zażądał zapłaty 500 escudos w złocie. Juan Gil natychmiast udał się do miejskich kupców i lichwiarzy, by wymienić pieniądze na złoto. Gdyby tego nie uczynił i nie dostarczył okupu w pożądanej formie w tym samym dniu, do uwolnienia Cervantesa prawdopodobnie nigdy by nie doszło²⁹, gdyż Hasan Pasza właśnie odpływał do Konstantynopola, zabierając swoich jeńców ze sobą. Oznaczało to, że po opuszczeniu Algieru nie kontynuowano by prób wykupienia jeńca, gdyż zakony zajmujące się wykupem jeńców nie obejmowały swoim działaniem zachodniej części basenu Morza Śródziemnego i z Konstantynopola Cervantes pewnie już nigdy by nie powrócił do ojczyzny³⁰.

*

Zwyczaj szlchetnego traktowania jeńców oraz praktyki wykupu przeniesiono do Anglii wraz z inwazją Normanów i stopniowo zaszczepiano w kręgach arystokracji. Już na początku XI w. dobre traktowanie jeńców zaczęto postrzegać jako standardowe postępowanie władcy. Jak podaje kronikarz Ademar z Chabannes, książę Akwitanii Wilhelm Wielki odmówił zabicia lub okaleczenia swoich pokonanych przeciwników. Z kolei Dudo z St. Quentin opisał reakcję księcia Normandii Ryszarda I na los pokonanych po nieudanym ataku na Rouen w 962 r., dokonanym przez Tybalda I Oszusta, hrabiego Blois, w którym to opisie podkreślił, iż Ryszard poczuł wielki żal i współczucie, widząc

²⁸ D. McCrory, *No Ordinary Man: The Life and Times of Miguel de Cervantes*, Mineola (N.Y.) 2006, s. 89.

²⁹ Pisarz uwiecznił swojego niedoszłego wybawcę-mercedariusza Jorge de Olivara oraz trynitarza Juana Gila w dwóch dziełach zawierających odniesienia biograficzne: *Los baños de Argel* i *Los tratos de Argel*. Zob. B. Taylor, *Structures of Reform...*, s. 295.

³⁰ M.A. Garcés, *Cervantes in Algiers: A Captive's Tale*, s. 108 n.

śmierć tak wielu ludzi. Rozkazał pogrzebać poległych, a żyjących zanieść na noszach do miasta i opatrzyć ich rany. Poleciał ponadto przeszukać zarośla i bagna, gdzie oprócz wielu zabitych znaleziono rannych, którym również okazano pomoc. Wilhelm z Jumièges potwierdza tę relację i uzupełnia ją informacją, że tych rannych, którzy wrócili do zdrowia, Ryszard odesłał do Tybalda, nie domagając się za nich żadnego okupu³¹.

M. Strickland dokonał istotnego rozróżnienia pomiędzy lokalnymi sporami o władzę, gdzie w zasadzie nie przestrzegano żadnych honorowych reguł (stosowano podstęp, skrytobójstwo, atak z zaskoczenia itp.), a otwartym konfliktem zbrojnym, gdzie chodziło nie tyle o zabicie czy okaleczenie przeciwnika, ile o zwycięstwo w walce, a przy okazji też o łupy i pobranie możliwie największej liczby jeńców dla okupu³². W pierwszym wypadku rycerskie zachowanie praktycznie nie miało zastosowania, w drugim pokonani rycerze mieli podstawy, by liczyć na pozostanie przy życiu.

Obraz rycerza jako swoistej ikony cywilizacji zachodniej wiąże się przede wszystkim ze szlachetnym postępowaniem wobec przeciwników i słabszych³³. Propagowany już przez Froissarta parenetyczny model rycerza opierał się na założeniu, że prawdziwy rycerz wykazuje się zawsze szlachetnością wobec pokonanych rywali, nie przetrzymuje ich dłużej niż to konieczne i nakłada umiarkowany okup³⁴. Od zwycięzcy wymagano zatem powstrzymania się od takich następstw swojego zwycięstwa, które obejmowałyby okrucieństwo i chęć niegodziwego zysku. Zdaniem J. Gillinghama miłosierne traktowanie pokonanych wrogów stanowi wręcz o istocie rycerstwa. Etos rycerski postrzega on jako swoisty kod postępowania, mający za zadanie ograniczenie przemocy i okrucieństwa w kontekście działań wojennych, czego wyrazem jest sposób traktowania pojmanych³⁵. Zasady i duch rycerstwa były już mocno zakorzenione w Anglii w okresie panowania syna Wilhelma Zdobywcy, króla Henryka I

³¹ Tamże, s. 108.

³² Por. M. STRICKLAND, *Killing or Clemency? Ransom, Chivalry and Changing Attitudes to Defeated Opponents in Britain and Northern France, 7th–12th Centuries*, w: *Krieg in Mittelalter*, ed. H.-H. Kortüm, Berlin 2001, s. 114 n.

³³ Na ten temat zob. M. KEEN, *Chivalry*, London 1984, s. 249.

³⁴ Por. J. FROISSART, *Oeuvres de Froissart. Chroniques*, ed. M. Kervyn de Lettenhove, t. I-XXV, Osnabrück 1967 (reimpression de l'édition de 1867-1877) – t. V, s. 460 n; t. VIII, s. 50.

³⁵ Zob. J. GILLINGHAM, *1066 and the Introduction of Chivalry into England*, w: *Law and Government in Medieval England and Normandy: Essays in Honour of sir James Holt*, eds. G. Garnett and J. Hudson, Cambridge 1994, s. 32.

(1100-1135), i nadawały działaniom wojennym określony charakter³⁶, aczkolwiek grabież i łupiestwo oraz oblężenie, a nie starcia przypominające turnieje rycerskie, wciąż były najbardziej popularnym sposobem prowadzenia wojny³⁷. Należy ponadto uwzględnić fakt, iż kodeks rycerski obejmował również takie pojęcia, jak odwet, sprawiedliwość i słuszny gniew, które niejednokrotnie miały usprawiedliwiać brutalne postępowanie wobec pokonanych³⁸.

W okresie wojny stuletniej częste były przypadki maruderstwa, łupiestwa i ataków na ludność cywilną. Popularną taktykę wojenną stanowiły w tym okresie tzw. *chevauchées* – najazdy, rajdy mające na celu niszczenie i plądrowanie wsi i miast, fatalne w skutkach przede wszystkim dla ludności cywilnej. XIV-wieczni autorzy, tacy jak Honoré Bouvet, Christine de Pizan czy Philippe de Mézières, krytykowali nieetyczny sposób prowadzenia wojny i zachowania żołnierzy, postulując oparte na ideałach rycerskich zasady jako wzór postępowania. Te uwagi odnosiły się – pośrednio lub bezpośrednio – także do osób wziętych do niewoli militarnej. Christine de Pizan, włoska poetka i pisarka mieszkająca we Francji i pisząca po francusku, jest obok Bouveta najbardziej wpływową popularyzatorką ideologii wojny sprawiedliwej. W swojej *Livre de fais des arms et de chevalerie* porusza tematy zołdu, okupu, traktowania jeńców i ludności cywilnej³⁹. Podobnie jak przed nią Legnano i Bouvet stwierdza, że o ile dawniej prawo pozwalało starożytnym na zabijanie jeńców, sprzedawanie ich do niewoli lub traktowanie jak niewolników, o tyle oparte na litości i miłosierdziu prawo chrześcijańskie nie pochwała takiego postępowania, przeciwnie:

³⁶ Ch. MILLS, *The History of Chivalry or Knighthood and Its Times*, vol. I, London 1828, s. 388.

³⁷ Celem plądrowania jako taktyki wojennej było osłabienie wroga, m.in. poprzez pozabawienie go zasobów żywnościowych. O dominacji takiego podejścia zob. CH. MILLS, *The History of Chivalry*, s. 151; PH. CONTAMINE, *La guerre au Moyen Age*, s. 219; M. STRICKLAND, *War and Chivalry. The Conduct and Perception of War in England and Normandy, 1066-1217*, Cambridge 1996, s. 258 n.; R. KAUEUPER, *Chivalry and Violence in Medieval Europe*, Oxford 1999, s. 176-85. J. Gillingham zwraca ponadto uwagę na genezę owej taktyki, odwołując się do klasycznego dzieła Wegecjusza, stanowiącego źródło inspiracji dla takich autorów średniowiecznych, jak H. Bouvet i Christine de Pizan: „Saepius enim penuria quam pugna consumit exercitum, et ferro saevior fames est” (VEGETIUS, *Epitoma rei militaris* 69). Por. J. GILLINGHAM, *Richard I and the Science of War*, w: *War and Government: Essays in Honour of J.O. Prestwich*, eds. J. Gillingham and J.C. Holt, Woodbridge Suffolk 1984, s. 201.

³⁸ Por. C. TAYLOR, *Chivalry...*, s. 177 n.

³⁹ Na ten temat zob. A. NIEWIŃSKI, *Wskazania Christine de Pizan „O czynach zbrojnych i rycerstwie”*, „Teki Komisji Historycznej Oddział PAN w Lublinie” 13(2016), s. 19-40.

stanowczo je potępia⁴⁰. Wtrącenie jeńca do więzienia i torturowanie go w celu wymuszenia okupu deprecjonuje chrześcijanina, a nawet kwestionuje autentyczność jego moralności⁴¹. Co więcej, ten kto pojmał jeńca, oprócz obowiązku zachowania go przy życiu, ma obowiązek bronić go przed każdym, kto chciałby wyrządzić mu krzywdę.

Pomimo obowiązujących (w teorii) rycerskich zasad traktowanie wziętego do niewoli przeciwnika w znacznej mierze zależało od dobrej woli tego, który go pojmał. Na los jeńca w różnym stopniu wpływ miały takie czynniki, jak perspektywa korzyści finansowych, lęk przed reprimendą ze strony przełożonych, chęć zemsty za wcześniej doznane krzywdy czy też zespół wartości wykształconych w ramach etosu rycerskiego. W okresie wojny stuletniej nieraz dokonywano egzekucji jeńców, a na podstawie zachowanych danych źródłowych nie da się jednoznacznie stwierdzić, że większość z nich pozostawiano przy życiu, brak bowiem informacji, ilu z nich zgładzono⁴².

Fakt, że coraz częściej rycerzy pokonanych na polu walki nie zabijano, lecz brano do niewoli, można by tłumaczyć solidarnością rycerską. W ramach takiej optyki również poddanie się nie postrzegano już jednoznacznie jako zmayı na honorze, aczkolwiek zawsze doceniano rycerza, który walczył do końca. Gdy podczas bitwy pod Lewes (1264 r.) Hugo Despenser, jeden z najbliższych towarzyszy Simona de Montforta, namawiał do poddania się Philipa Basseta, ten odmówił, wybierając walkę, dopóki mógł utrzymać się na nogach. Poddał się dopiero po odniesieniu 20 ran, zachowując tym samym honor rycerski. Poddanie się ułatwiał dodatkowo fakt, że jeńiec z dużą dozą pewności mógł liczyć na zachowanie życia⁴³.

Chociaż jeńca nie uważano (albo przynajmniej nie powinno się było uważać) za rycerza gorszej kategorii, podkreślenie wyższości zwycięzcy nadal pozostawało istotne. Poddanie się przebiegało z reguły według określonego schematu⁴⁴.

⁴⁰ CH. PIZAN, *The Book of Deeds of Arms and of Chivalry*, transl. by S. Willard and ed. by C. C. Willard, Pennsylvania 1999, s. 169.

⁴¹ Tamże, s. 170. W tym kontekście pojawia się ostrzeżenie natury moralnej: ktokolwiek by w taki sposób zdobył jakieś zyski materialne, powinien być świadom wielkiej niegodziwości swego czynu i pozyskane dobra zwrócić, gdyż w przeciwnym razie będą one jego potępieniem.

⁴² R. AMBÜHL, *The Prisoners of War in the Hundred Years War. Ransom Culture in the late Middle Ages*, Cambridge 2013, s. 49.

⁴³ Por. J. GILLINGHAM, *Surrender in Medieval Europe – an Indirect Approach*, w: *How Fighting Ends: a History of Surrender*, eds. H. Afflerbach, H. Strachan, Oxford 2012, s. 57.

⁴⁴ Na ten temat zob. A. NIEWIŃSKI, *Jak dostawano się do niewoli*, w: TENŻE, *Jeniectwo wojenne...*, s. 105-130.

Upadek na kolana był jednym z gestów, które stanowiły potwierdzenie, iż w jeńcu dokonała się realna zmiana statusu egzystencjalnego. Miały one znaczenie uniwersalne w średniowiecznej Europie. Jeśli rycerz decydował się na zaprzestanie dalszej walki i oddanie się do niewoli wówczas zsiadał z konia i klękał z rękami wyciągniętymi ku przeciwnikowi, co miało wyrażać prośbę o miłosierdzie, czyli o darowanie życia. Dodatkowym sposobem oznajmienia kapitulacji było klęknięcie na kolana z rękami skrzyżowanymi na piersi, co manifestowało uległość, zgodę na spętanie nadgarstków⁴⁵. Wypowiadano ponadto deklarację (nie musiała to być utarta formułka) poddania i zdania się na łaskę zwycięzcy, który od tej chwili miał mu zapewnić opiekę i odpowiednie traktowanie⁴⁶.

Dalszy etap poddania się stanowiło oddanie broni⁴⁷ i wręczenie prawej rękawicy, co stanowiło symboliczną rezygnację z używania siły oraz poręczenie obietnic i zobowiązań z tytułu niewoli⁴⁸. Momentem finałowym było przekazanie hełmu, co symbolizowało powierzenie zwycięzcy całej osoby⁴⁹.

W kręgu tradycji kulturowych Europy Zachodniej akt wzięcia jeńca do niewoli miał zasadniczo charakter kontraktu zawieranego pomiędzy jeńcem i dokonującym pojmania, zaś jego istotne elementy stanowiło wypowiedzenie przez jeńca słów przysięgi, określanej też jako „słowo honoru” oraz dotknięcie/uścisk przez biorącego do niewoli prawej dłoni pojmanego⁵⁰, pozbawienie go broni

⁴⁵ H. ZUG TUCCI, *Venezia e i prigionieri di guerra nel Medioevo*, „Studi Veneziani” 14(1987), s. 24-26.

⁴⁶ J.-C. MAIRE VIGUEUR, *Rycerze i mieszczenie. Wojna, konflikty i społeczeństwo w średniowiecznych Włoszech XII-XIII wiek*, tłum. A. Gabryś, Warszawa 2008, s. 69.

⁴⁷ Szczególne znaczenie, jakie miało pozbawienie przeciwnika broni (zwłaszcza w przypadku dowódców), wiązało się ze zdjęciem prawej rękawicy oraz hełmu – utrata tych dwóch podstawowych artykułów ochronnych powodowała, że walczący stawał się faktycznie rozbrojony, niezdolny już nie tylko do ataku, lecz również do obrony własnej. Zob. H. ZUG TUCCI, *Venezia e i prigionieri...*, s. 26.

⁴⁸ Symbolika prawej rękawicy wynikała z faktu, że stanowiła ona swego rodzaju przedłużenie prawej ręki, służącej do formalizacji obietnic i zobowiązań. Dla zwycięzcy hełm i rękawica – przedmioty o niewielkich rozmiarach, łatwe do przechowania – stanowiły namacalny dowód, że jeńiec prawnie należy do niego (na wypadek gdyby ów fakt został przez kogoś podważony). Zob. H. ZUG TUCCI, *Venezia e i prigionieri...*, s. 26-27.

⁴⁹ Wyjątkowa wartość symboliczna hełmu wynikała z tego, że chronił najważniejszą część ciała, a ponadto miał charakter wybitnie indywidualny, nieporównywalny do innych, gdyż pozwalał na identyfikację swego właściciela. Oddając swój hełm, pojmany niejako oddawał samego siebie. H. ZUG TUCCI, *Venezia e i prigionieri...*, s. 26-27.

⁵⁰ Zob. J. GILLINGHAM, *Surrender in Medieval Europe...*, s. 56 nn.

i zabranie części zbroi (przeważnie rękawicy, ale niekiedy też hełmu) na znak posiadania uprawnień do danego jeńca. Na mocy tego kontraktu jeniec tracił wolność, obowiązkiem zaś jego „właściciela” było od tej pory zapewnienie mu ochrony i zachowanie przy życiu; gdyby pozostawił go samego na polu walki, tracił do niego prawo⁵¹. Ze strony jeńca oddającego się do niewoli istotny był gest podniesienia ręki i/lub wypowiedzenie słów: „poddaję się”, rzadziej „okup”, jako wyraz pragnienia poddania się i rezygnacji z dalszej walki⁵².

Pomimo zmian, jakie dokonały się w postrzeganiu poddania się na polu walki, zwykle postrzegano je jako ostateczność. Ilustruje to przykład Lamberta de Thury (jednego z najlepszych rycerzy Simona de Montforta w okresie wojen albigeńskich), który, widząc, że nie pokona przeciwników, oznajmił gotowość poddania się pod warunkiem, że on i kilkoro jego ludzi nie zostaną zabici lub okaleczeni, będą przetrzymywani z zachowaniem honorów, nie zostaną rozdzieleni, odzyskają wolność po zapłaceniu rozsądnego okupu i nie zostaną przekazani nikomu innemu. W przypadku niewyrażenia zgody na te warunki wołał umrzeć, ale nie bez walki. Po uzyskaniu akceptacji swoich żądań potwierdzonej uściskiem dłoni, przeciwnicy zostali formalnie wzięci do niewoli. Rycerz, który zaproponował im poddanie się i obiecał spełnić powyższe żądania (był to kuzyn hrabiego Foix, słynącego z okrutnego traktowania jeńców), nie dotrzymał jednak ustalonych warunków i przekazał jeńców hrabiemu Foix, a ten postąpił wbrew rycerskim zasadom, wtrącając jeńców do lochu tak ciasnego, że nie mogli tam ani się położyć, ani wyprostować⁵³.

Niekiedy poddanie się nastęczało problem natury honorowej – zdarzało się, że rycerz musiał wybierać między poddaniem się osobie z innej grupy społecznej a zachowaniem życia. W drugiej połowie XIV w. Rolandino z Padwy relacjonuje przypadek rycerza Tiso da Camposampiero, który, otoczony na polu walki, odmówił poddania się osobie niższego pochodzenia, a z braku innego rycerza, któremu mógłby się poddać, ostatecznie zginął⁵⁴. Podobnie francuski król

⁵¹ C. TAYLOR, *Chivalry and the Ideals of Knighthood in France during the Hundred Years War*, Cambridge 2013, s. 195n; M. KEEN, *The Laws of War in the later Middle Ages*, London 1965, s. 165 n. Prawo do jeńca miał ten, kto jako pierwszy dotknął jego prawej dłoni, po czym jeniec miał zostać przeniesiony w bezpieczne miejsce. Jednak w trakcie bitwy trudno było się zatrzymać i dopełnić niezbędnych formalności, jak również zapewnić jeńcowi bezpieczeństwo.

⁵² R. AMBÜHL, *The Prisoners of War in the Hundred Years War*, s. 106; A. CURRY, *Agincourt: A New History*, Stroud 2005, s. 214.

⁵³ Por. J. GILLINGHAM, *Surrender in Medieval Europe...*, s. 56 n.

⁵⁴ Por. M. KEEN, *Rycerstwo*, przeł. A. Bugaj, Warszawa 2014, s. 65.

Jan II Dobry pod Poitiers, otoczony wraz z synem przez setkę angielskich i gaskońskich rycerzy, którzy krzyczeli, aby się poddał, ale nie wazyli się zbliżyć do niego, zapytał: „Komu mam się poddać? Gdzie jest mój kuzyn, książę Walii?”. Denis de Morbeque, jeden z rycerzy, miał odpowiedzieć: „Panie, nie ma go tu, ale jeśli poddasz się mnie, zaprowadzę cię do niego”. Król wyraził zgodę i, zdejmując rękawicę, dokonał aktu poddania się; jednak jego prośbie nie zadośćuczyniono od razu: został siłą odebrany rycerzowi, którego formalnie był jeńcem, a jego porywacze klócili się o to, który z nich go schwytał, a zatem ma prawo do okupu. Francuski król jeszcze raz poprosił o zaprowadzenie go do kuzyna, nadmieniając przy tym, że jest wystarczająco bogaty, aby obdarować wszystkich zainteresowanych jego osobą, co nieco utemperowało nastroje rozgorączkowanych rycerzy. Ostatecznie, po interwencji hrabiego Warwick, jeńiec bezpiecznie dotarł do księcia Walii, który przyjął go z honorami⁵⁵.

Tak więc od XII w. poddanie się – w określonych okolicznościach – uznawano zarówno za rozsądne (tym bardziej, im dłużej trwała walka), jak i honorowe. Słynny Geoffroi de Charny, uchodzący w XIV w. za wzór rycerza, w swoim traktacie o rycerstwie (opartym w dużej mierze na jego własnych doświadczeniach), pisał: „Jeśli zostałeś pokonany, czyż Bóg nie okazuje ci wielkiej łaski, gdy zostajesz wzięty do niewoli w sposób honorowy, szanowany zarówno przez swoich, jak i przeciwników?”⁵⁶. Poddanie się nie zostawiało plamy na honorze rycerskim, czego dowodem jest chociażby los legendarnego Bertranda du Guesclina, którego reputacja bynajmniej nie ucierpiała wskutek tego, że aż czterokrotnie był brany do niewoli⁵⁷.

⁵⁵ *Stories from Froissart*, by B. St. Leger, vol. I-III, London 1832, vol. I, s. 69-71; R. NEILLANDS, *The Hundred Years War*, Routledge 2002, s. 131.

⁵⁶ *The Book of Chivalry of Geoffroi de Charny*, ed. and trans. R.W. Kaeuper and E. Kennedy, Philadelphia 1996, s. 133.

⁵⁷ Por. M. KEEN, *The Laws of War...*, s. 124. Barwna postać Bertranda du Guesclin została uwieczniona głównie w *Kronice* autorstwa Cuveliera. Oprócz nieodzownej dla rycerza waleczności, cechował go charakter porywczy i awanturniczy, który ujawnił się już w dzieciństwie (zob. A. CURRY, *The Hundred Years' War: 1337-1453*, Oxford 2002, s. 69). Jako 17-latek wziął udział w turnieju rycerskim, potajemnie pożyczając konia i zbroję od jednego z kuzynów. Pokonał najznakomitszych rycerzy, lecz nie chciał walczyć ze swoim ojcem, który brał udział w tym samym turnieju. Został niekwestionowanym zwycięzcą, ujawniając swoją tożsamość na sam koniec, ku niemałemu zaskoczeniu rodzica. Od tego wydarzenia zaczęła się jego kariera. Na przestrzeni 23 lat brał udział w każdej większej bitwie, często w charakterze dowódcy. Czterokrotnie trafił do niewoli, a wyznaczany za niego wysoki okup zawsze (przynajmniej w części) był opłacany przez francuskiego króla. Najbardziej spektakularny przypadek związany z okupem miał miejsce

Traktowanie jeńca bywało okrutne, ale mogło też być niezwykle kurtuazyjne. Francuski rycerz Eustachy de Ribemont walczył z królem Edwardem III pod Calais i został pokonany, choć walczył dzielnie i dwukrotnie rzucił króla na kolana. Ostatecznie jednak się poddał, nie wiedząc, że rycerzem, z którym walczył, jest angielski król. Za swą waleczność został potraktowany z niezwykłą hojnością: król był pełen podziwu dla jego walorów rycerskich i uwolnił go bez żądania okupu, a ponadto szczerze go obdarował, ofiarowując mu swój własny diadem z pereł⁵⁸. Z drugiej strony, pomimo wielkodusznego potraktowania jeńców i podjęcia ich wystawnym obiadem, Edward nie był skory do oszczędzenia zwykłych mieszkańców Calais. Jak głosi legenda, dopiero interwencja jego małżonki, królowej Filipy sprawiła, że poniechał zamiaru ich zgładzenia⁵⁹.

Inny przykład rycerskiego poddania się stanowi pojedynek Jana z Gandawy, księcia Lancaster, z francuskim rycerzem Jeanem de Villemur w czasie masakry w Limoges. Pojedynek zakończył się zwycięstwem księcia, a Villemur i jego towarzysze poddali się, uznając siebie za pokonanych i prosząc o traktowanie zgodne z prawem wojennym, na co książę Lancaster wielkodusznie odparł, że nie ważyłby się nawet pomyśleć o innym rozwiązaniu⁶⁰.

Błędem byłoby jednak wyciąganie wniosku, że wszystkie bitwy średnio-wieczne bardziej przypominały rycerskie turnieje niż krwawe starcia, a jeńców traktowano z honorami. Konflikty zbrojne w XIV i XV wiekach, jak np. bitwy

w 1367 r.: pojmany w bitwie pod Najera du Guesclin, zapytany przez Czarnego Księcia o to, jak się czuje w niewoli, odparł błyskotliwie, że czuje się znakomicie, jako że jest najbardziej uhonorowanym rycerzem na świecie. Na prośbę o rozwinięcie tej wypowiedzi, Francuz wyjaśnił, że czuje się w ten sposób, ponieważ pochlebia mu fakt, że książę nie ma odwagi zwrócić mu wolności. Sprowokowany w ten sposób książę Walii natychmiast wyznaczył sumę 100 tysięcy franków (jakkolwiek faktycznie nie chciał wypuścić tak ważnego jeńca, ale nie mógł cofnąć pochopnie danego słowa), która została zapłacona przy wsparciu króla Francji Karola V i księcia Anjou (por. J. FROISSART, *Oeuvres de Froissart. Chroniques*, t. VII, s. 245 n.; CH. MILLS, *The History of Chivarly*, s. 192 n.). D. Green podaje natomiast inną, legendarną wersję wydarzeń: książę Walii polecił Francuzowi samemu wyznaczyć wysokość okupu, a gdy ten wymienił 100 tys. franków, książę od razu zapłacił połowę tej sumy i odesłał du Guesclina do Francji, by mógł tam zebrać resztę pieniędzy. Por. D. GREEN, *Edward, the Black Prince: Power in Medieval Europe*, Harlow 2001, s. 90).

⁵⁸ Por. J. FROISSART, *Oeuvres de Froissart. Chroniques*, t. V, s. 246 n.; C.T. ALLMAND, *Society at War. The Experience of England and France during the Hundred Years War*, Edinburgh 1973, s. 24; C. TAYLOR, *Chivarly...*, s. 98.

⁵⁹ Por. CH. MILLS, *The History of Chivarly*, s. 22.

⁶⁰ Por. D. GREEN, *Edward, the Black Prince: Power in Medieval Europe*, s. 90.

pod Crécy, Poitiers czy Azincourt, nacechowane były zaciekleścią wobec wroga: jeńców często nie brano lub ich zabijano⁶¹. Na marginesie dodać trzeba, że nierzadko zdarzały się też przypadki nadużyć w odniesieniu do ludności cywilnej. Za przykład może tu posłużyć rzeź w Limoges (1370 r.), o której wspomina w swej kronice Froissart⁶²: po wzięciu miasta zostało ono na rozkaz Czarnego Księcia splądrowane i spalone, a wszyscy obrońcy i mieszkańcy brutalnie zabici. Autor relacji tłumaczył całe zajście ogromnym gniewem księcia, który w akcie odwetu za zdradę, jakiej dopuścił się wobec niego biskup Limoges, bezlitośnie potraktował mieszczan, oszczędzając zaledwie kilku rycerzy⁶³.

Nieco wcześniejszy przykład nierycerskiego potraktowania pokonanych przez monarchę stanowi też historia jeńców z Bourgtheroulde (1124 r.): Henryk I kazał oślepić wziętych do niewoli trzech rycerzy, zwolenników jego zbuntowanego bratanka Williama Clitona. Wywołało to protest hrabiego Flandrii Karola Dobrego, który potępiał niewłaściwe traktowanie jeńców i odwoływał się do przestrzeganych norm, oskarżając króla o ich pogwałcenie: „[...] postępujesz wbrew naszym zwyczajom, karząc przez okaleczenie wziętych do niewoli rycerzy będących w służbie swego pana”⁶⁴. Król zdołał jednak prze-

⁶¹ W tym kontekście J. Flori zauważa, że „zabicie pojmanego wroga mogło być [...] marnotrawstwem, gdyż pozbawiało zwycięskich rycerzy należnej im części okupu”. Niekiedy wygrywający decydowali się na taki krok, obawiając się, że wróg będzie chciał odbić więźniów. Tak było m.in. pod Azincourt czy pod Aljubarota. Froissart odnotował, że wobec realnego niebezpieczeństwa zwycięskiego kontrataku Anglików i Portugalczyków Francuzi zmuszeni byli zabić schwytanych wcześniej jeńców; ubolewał nad tym, żałując utraconych 400 tys. franków, na tyle bowiem oszacował wysokość spodziewanych okupów. J. FLORI, *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu*, przeł. E. Trojańska, Poznań 2003, s. 151-152.

⁶² J. FROISSART, *Oeuvres de Froissart*, t. VIII, s. 38 n.

⁶³ Por. D. GREEN, *Edward, the Black Prince...*, s. 93; C. TAYLOR, *Chivalry...*, s. 39.

⁶⁴ Zob. ORDERIC VITALIS, *Historia ecclesiastica*, Migne PL 118: 0909A-0909C: „Tunc Carolus, marchio Flandriae, qui Balduino iuueni in ducatu successit, cum multis nobilibus curiae regis interfuit. Infaustorum quoque condemnationi pie condoluit, atque, caeteris audacior, ait: «Rem nostris ritibus inusitatam, domine rex, facis, qui milites bello captos in seruitio domini sui debilitatione membrorum punis?». Cui respondit rex: «Rem iustam, domine consul, facio, et hoc manifesta ratione probabo. Goisfredus enim et Odardus consensu dominorum suorum legitimi homines mei fuerunt, periuriique nefas ultro committentes, mihi fidem suam mentiti sunt, et idcirco nece seu priuatione membrorum puniri meruerunt. Pro seruanda, quam mihi iurauerant, fidelitate, omnia potius quae in mundo habebant, debuissent deserere, quam ulli hominum contra ius aliquatenus inhaerere, fidemque suam nequiter prodendo, legalis heri foedus dirumpere. Lucas autem homagium mihi nunquam fecit; sed in castro Pontis Aldemari contra me nuper dimicauit. Ad postremum, pace facta, quidquid foris fecerat indulsi, et cum equis rebusque suis liberum abire permisi. At ille hostibus meis protinus adhaesit, rediuuas, illis iunctus, inimicitias in me agitauit, et peiora prioribus addidit. Quin etiam indecentes de me cantilenas facetus coraulla

konać hrabiego o słuszności swego postępowania, oskarżając skazanych o złamanie danego słowa, co było ciężkim zarzutem. Dowodził, że wcześniej trafili już oni do niewoli i zostali uwolnieni po złożeniu przysięgi, że nie będą walczyć przeciwko Henrykowi I⁶⁵.

Sprzeczne z etosem rycerskim potraktowanie jeńców miało miejsce również pod Harfleur (1415 r.). Po pięciu tygodniach oblężenia miasto poddało się i przystąpiono do negocjacji z Henrykiem V. Podczas gdy *Gesta Henrici Quinti* (anonimowe źródło o charakterze propagandowym) wysławia wspaniałość króla, *Great Cronicle of London* kładzie nacisk na świadome poniżenie przez monarchę poddających się francuskich dowódców⁶⁶. Henryk postanowił zatrzymać dla siebie 30 wziętych do niewoli, w tym dwóch dowódców Gaucourta i Estouteville'a⁶⁷. Nie odzyskali oni jednak wolności pomimo zawartego porozumienia. Część z nich przewieziono do Anglii, a tylko jednego uwolniono po roku, by mógł udać się po okup. Z petycji adresowanej do księcia Gloucester po ośmiu latach, już po śmierci Henryka V, wynika, że pozostali nadal przebywali w niewoli i żyli w wielkiej nędzy, utrzymując się z jałmużny. Książę przychylił się wówczas do prośby jeńców i uwolnił wszystkich (pozostało ich jedynie siedmiu). Z kolei dowódcy mieli odzyskać wolność pod warunkiem uwolnienia kilku angielskich jeńców przetrzymywanych we Francji wraz z zapłaceniem pewnej sumy okupu. Mieli ponadto odzyskać złoty krzyż, klejnoty i kilka innych przedmiotów, utraconych przez króla w bitwie. Po długich staraniach Gaucourt i Estouteville wywiązali się ze swojej części zobowiązań, dostarczając cenne przedmioty i jeńców angielskich do Londynu. Wówczas Henryk złamał dane słowo i nie uwolnił ich zgodnie z wcześniejszą umową. Wolność udało im się odzyskać dopiero po jego śmierci w 1425 r., w drodze wymiany na pojmanego hrabiego angielskiego⁶⁸.

composuit, ad iniuriam mei palam cantauit, maleuolosque mihi hostes ad cachinnos ita saepe prouocauit. Nunc idcirco Deus illum mihi tradidit ut castigetur, ut a nefariis operibus cessare cogatur, aliique, dum temerarii ausus illius correptionem audierint, commode corrigantur». His auditis, Flandriae dux conticuit, quia quid contra haec rationabiliter obiiceret non habuit”.

⁶⁵ Por. M. STRICKLAND, *Killing or Clemency...*, s. 108.

⁶⁶ Por. C. ALLMAND, *Society at War*, s. 118 n.

⁶⁷ Honoré Bouvet stwierdzał, że zdobyty rycerz, analogicznie jak zdobyte miasto, nie należy do żołnierza, który go schwytał, lecz do jego dowódcy lub prowadzącego wojnę władcy. Zob. H. BOUVET, *L'Arbre de bataille*, ed. E. Nys, Bruxelles 1883, s. 102, 138 – za: J. FLORI, *Rycerze i rycerstwo...*, s. 152.

⁶⁸ R. AMBÜHL, *Prisoners of War...*, s. 73 n.

Podobnie, czyli wbrew przyjętym zasadom, w myśl których władca uwalniał jeńców po zdobyciu miasta lub twierdzy, Henryk zachował się wobec jeńców z Meaux (1422 r.), z których kilku stracił pomimo tego, że poddali się w przekonaniu, że pozostaną przy życiu⁶⁹. W takie niepasujące do ideału rycerskiego postępowanie monarchy wpisuje się również egzekucja jeńców z Azincourt, jakkolwiek uzasadniona obawą przed wznowionym atakiem Francuzów⁷⁰. Znanne ze źródeł fakty ukazują, że w przypadku Henryka zakorzeniona skądinąd praktyka oszczędzania życia jeńców nie miała zastosowania – byli oni całkowicie zdani na łaskę, a częściej niełaskę króla⁷¹.

Jak wskazują powyższe przykłady, istniały mniej lub bardziej utrwalone reguły postępowania z jeńcami, ale władcy, podobnie zresztą jak rycerze i zwykli żołnierze, niekoniecznie ich przestrzegali. Na brak królewskiego miłosierdzia wpływ miały (oprócz indywidualnych cech charakteru) takie czynniki, jak: zdrada (bunt, rebelia, a nawet jakiegokolwiek nieposłuszeństwo traktowano jako zdradę), obraza majestatu, znaczne straty w ludziach w trakcie bitwy lub oblężenia, wzbudzające chęć odwetu. Dodać tu należy zachowania pojmowane jako plama na własnym honorze. Z kolei istnienie określonych zasad poświadcza fakt, że po pierwsze – niewłaściwie zachowanie potępiano (Henryk I, Henryk V), a po drugie – królowie uznawali za potrzebne tłumaczyć swoje decyzje (np. Henryk I tłumaczył oślepienie jeńców zdradą, Henryk V powoływał się na obrazę majestatu).

*

Traktowanie osoby pojmanej z oczywistych względów w dużej mierze zależało od jego pozycji społecznej – za wyżej postawionego dostojnika można było otrzymać okazały okup – ale również od ogólnej sytuacji na polu bitwy (niekiedy istniała konieczność zgładzenia przeciwnika) i czynników natury osobistej (np. odwet). Zauważyć jednakże należy, że nawet traktowanie wziętych

⁶⁹ C. TAYLOR, *Henry V Flower of Chivalry*, w: *Henry V: New Interpretations*, ed. G. Dodd, Woodbridge 2013, s. 239. Autor zwraca uwagę na fakt, że odwet, podobnie jak miłosierdzie, stanowił trwały element kodeksu rycerskiego.

⁷⁰ Zob. A. CURRY, *The Battle of Agincourt. Sources and Interpretations*, Woodbridge 2000, s. 341-345.

⁷¹ Wspomniany już wcześniej Bouvet był zdania, że o ile uśmiercenie więźnia było sprzeczne z prawem wojennym, o tyle można zabić jeńca na polu bitwy. Wysuwał dwa zastrzeżenia: „od momentu, gdy mężczyzna poddał się i został wzięty do niewoli, zasługuje na miłosierdzie [...] i zabijanie go jest zabronione [...], chyba że uzna się, iż jego ucieczka doprowadziłaby do jeszcze większej wojny” (H. BOUVET, *L'Arbre ...*, s. 152).

do niewoli królów nie było identyczne ani nawet podobne. Jako ilustracja mogą posłużyć przykłady Ryszarda Lwie Serca, Ludwika IX, Enzio Sardyńskiego, Davida II Bruce'a i Jana Dobrego.

Król Ryszard Lwie Serce, wzięty do niewoli w 1192 r. koło Wiednia, pozostał jeńcem przez ponad rok, po czym został wykupiony. Czołowa postać III wyprawy krzyżowej za sprawą swoistej ironii losu nie została pojmana przez przeciwników wiary chrześcijańskiej ani nawet przez nieprzyjaciół, z którymi byłby formalnie w stanie wojny, lecz przez austriackiego księcia Leopolda V (którego zresztą zwrócił przeciwko sobie, znieważając go rok wcześniej pod Akką, gdy ten domagał się traktowania go na równi z królami). Nie był zatem jeńcem wojennym *sensu stricto*⁷². Dodatkową okoliczność stanowił tutaj fakt, że jako rycerz powracający z wyprawy krzyżowej miał status pielgrzyma będącego pod opieką Kościoła, co też nie omieszkał wytknąć francuski kronikarz Rigord z St. Denis, zaznaczając, że schwytywanie pielgrzyma jest wbrew obyczajom chrześcijańskim⁷³.

Książę Leopold dopuścił się zatem świętokradztwa, ale to nie powstrzymało go przed żądaniem – i ostatecznie pozyskaniem – okupu. Ryszard padł ofiarą rozgrywek politycznych z udziałem Leopolda, cesarza Henryka VI Hohenstaufa oraz własnego brata Jana, próbującego skorzystać z sytuacji w celu objęcia władzy w Anglii. Nie mając wcale pewności, że zostanie uwolniony, jeniec przeżył ciężkie chwile w niewoli⁷⁴, nie tracąc jednak honoru. Leopold i Henryk ustalili, że podzielą się okupem w wysokości 100 tys. marek, jakkolwiek samego określenia „okup” starannie unikano⁷⁵. Ryszarda przekazano cesarzowi,

⁷² Całe zajście przypominało bardziej porwanie, jakkolwiek według relacji Rogera z Howden Ryszard, gdy został otoczony oznajmił, że podda się tylko samemu księciu, i tak też uczynił, na znak poddania się oddając swój miecz. Nie wiadomo jednak, jaki był przebieg zdarzenia. Kronikarz William z Newburgh podkreśla, że króla zakuto w kajdany, co uwłaczało jego godności, a według Gerwazego z Canterbury Ryszarda okrzyknięto zdrajcą i istniało nawet niebezpieczeństwo, że zostanie ukamienowany lub powieszony przez rozwścieczony wiedeński tłum. Por. J. GILLINGHAM, *Coeur de Lion in Captivity*, „Quaestiones Medii Aevi Novae” 18(2013), s. 67.

⁷³ RIGORD, *Histoire de Philippe Auguste*, édition, traduction et notes sous la direction d'É. Carpentier, G. Pon et Y. Chauvin, Paris 2006, s. 314.

⁷⁴ W liście Piotra z Blois do Konrada, arcybiskupa Mainzu, znajduje się wzmianka o tym, że król był zakuty w łańcuchy i osłabiony na skutek głodu; William z Newburgh również wspomina o ciężkich łańcuchach, podczas gdy Otton z St. Blasien mówi, że przez cały rok Ryszard przebywał u cesarza „vinctus”, co może oznaczać właściwie tyle, że był w niewoli. Zob. J. GILLINGHAM, *The Kidnapped King: Richard I in Germany, 1192-1194*, „German Historical Institute London Bulletin” 30(2008), nr 1, s. 18, 22.

⁷⁵ U. KESSLER, *Richard I. Löwenherz: König, Kreuzritter, Abenteurer*, Graz 1995, s. 267.

który oskarżył go o zdradę Ziemi Świętej poprzez spiskowanie mające na celu zamordowanie Konrada z Montferratu. Zarzuty te jednak zostały oddalone, a cesarz zaproponował swoje pośrednictwo w sprawie pojednania między Ryszardem a królem Francji Filipem, za co ten pierwszy miał właśnie zapłacić wyżej wymienioną kwotę. Całą sprawę przedstawiono zatem jako działanie na rzecz poprawy stosunków międzynarodowych⁷⁶.

Do chwili uiszczenia zapłaty Ryszard miał jednak pozostać w niewoli. Po tym, jak prawdopodobnie odmówił złożenia hołdu lennego cesarzowi, została uzgodniona nowa kwota okupu w wysokości 150 tys. marek kolońskich. Pomimo to sytuacja dalej była niepewna, gdyż Henryk rozważał możliwość sojuszu z Francją lub perspektywę pozyskania tej samej sumy pieniędzy od Filipa i Jana za dalsze przetrzymywanie Ryszarda w niewoli⁷⁷. Ostatecznie angielski król został uwolniony w lutym 1194 r. Niektóre źródła podają, że jednak zmuszono go do złożenia hołdu jako warunku odzyskania wolności, w następstwie czego po powrocie z niewoli odbyła się jego powtórna koronacja, później wszakże został zwolniony z zobowiązań lennych przez cesarza⁷⁸. Legenda Ryszarda jako rycerza bez skazy przetrwała mimo poniżenia, jakiego doznał jako jeńiec, z kolei los pozostałych uczestników tych wydarzeń nie był godny pozazdroszczenia: Leopold zmarł pod koniec 1194 r., zaś jego syn Fryderyk przyrzekł, że weźmie udział w wyprawie krzyżowej przez taki sam okres, jaki Ryszard spędził w niewoli. Zginął w trakcie tej wyprawy. Cesarz Henryk zmarł w 1197 r., a po jego tron sięgnął Otton z dynastii Welfów. Reputacja papieża Celestyna, który w zasadzie nic nie zrobił dla uwolnienia Ryszarda, również ucierpiała. Wprawdzie ekskomunikował Leopolda, ale *post factum*, tzn. gdy jeńiec już odzyskał wolność⁷⁹.

Ludwik IX Święty to inny król-jeńiec, lecz okoliczności jego pobytu w niewoli były całkiem odmienne. Porażka egipskich wypraw krzyżowych w latach 1217 i 1250 doprowadziła do tego, że w rękach muzułmanów znalazło się wielu chrześcijańskich jeńców. Król Ludwik czuł się odpowiedzialny za ich losy. Wyruszając na VII wyprawę krzyżową, zabrał ze sobą m.in. wielkiego mistrza

⁷⁶ J. GILLINGHAM, *Coeur de Lion in Captivity*, s. 68.

⁷⁷ Tamże, s. 71.

⁷⁸ Roger z Howden i Ralf z Diceto nawiązują do tego wydarzenia, inni angielscy kronikarze pomijają je milczeniem – zob. J. GILLINGHAM, *The Kidnapped King...*, s. 26-27.

⁷⁹ J. GILLINGHAM, *Coeur de Lion in Captivity*, s. 76.

zakonu trynitarzy⁸⁰. Do podjęcia się krucjaty, oficjalnie usankcjonowanej przez Innocentego IV w 1245 r., skłoniła Ludwika ciężka choroba przebyta w 1244 r. (w tym samym roku też skończyły się łacińskie rządy w Jerozolimie)⁸¹. Wyruszył w roku 1248 po trzech latach przygotowań. Bez trudu zdobył Damiettę i po kilku miesiącach udał się do Kairu. Próba zdobycia miasta Al-Mansura przez Roberta d'Artois, młodszego brata króla, w lutym 1250 r. zakończyła się całkowitym fiaskiem. Muzułmańska blokada odcięła francuskie wojsko od zaopatrzenia z Damietty, wskutek czego zapanował głód i zaczęły się szerzyć choroby. Wielu żołnierzy zginęło, a Ludwik zarządził powrót do Damietty⁸². Proponowano mu ucieczkę rzeką, ale odmówił, nie chcąc opuścić swoich ludzi w tak ciężkiej sytuacji. W tej właśnie drodze powrotnej Ludwik i resztkę jego ludzi zostali zaatakowani przez oddział Mameluków⁸³. Źródła muzułmańskie podają, że w nierównej walce zginęło 30 tys. chrześcijan. Sam król był ciężko chory i nie mógł walczyć⁸⁴. Niewiele później prowadzone przez niego negocjacje z muzułmanami udaremnilo za sprawą zdrady, jakiej dopuścił się jeden z francuskich dowódców; sądząc, że taki jest rozkaz króla, Francuzi poddali się, wielu z nich zabito, a pozostali wraz z Ludwikiem zostali więźni do niewoli przez egipskich Ajjubidów⁸⁵. Pozostawionych przy życiu jeńców, włącznie z królem, zakuto w kajdany⁸⁶.

Stan zdrowia Ludwika był tak zły, że Turan Shah⁸⁷ oddał go pod opiekę swoich lekarzy, którzy okazali się bardziej skuteczni od francuskich. Sam Ludwik z kolei był tak zrozpaczony po swoim dostaniu się do niewoli, że przez dwa dni nic nie jadł ani nie pił i pragnął śmierci. Ale stan jego zdrowia się poprawił,

⁸⁰ Y. FRIEDMAN, *Encounter between Enemies*, s. 97.

⁸¹ C. GAPOSCHKIN, *The Captivity of Louis IX*, „*Quaestiones Mediaevali Aevi Novae*” 18(2013), s. 90.

⁸² Tamże, s. 92. Znaczną część informacji autorka artykułu czerpie z relacji seneszała Jeana de Joinville'a, autora *Żywota św. Ludwika, króla Francji*, wiernego towarzysza króla i naocznego świadka wydarzeń. Z kolei *Życie św. Ludwika* autorstwa N. Tillemonta (*Vie de St. Louis, Roi de France*, Paris 1847-1851) uwzględnia praktycznie wszystkie znane źródła łacińskie i co najmniej jedno arabskie, stąd też może stanowić miarodajne źródło wiadomości na ten temat.

⁸³ Mamelucy to niewolnicy państwowi, pochodzący spoza państw islamskich. W 1250 r., właśnie w czasie przebywania Ludwika w niewoli założyli sułtanat, obalając panującą dynastię Ajjubidów.

⁸⁴ C. GAPOSCHKIN, *The Captivity of Louis IX*, s. 93.

⁸⁵ Założona przez Saladyna dynastia sunnicka, rządząca na Środkowym Wschodzie przez prawie 100 lat. Zob. P.M. HOLT, *Bliski Wschód od wypraw krzyżowych do 1517 roku*, przeł. B. Czaraka, Warszawa 1993, s. 76-83.

⁸⁶ C. GAPOSCHKIN, *The Captivity of Louis IX*, s. 94.

⁸⁷ W latach 1249-1250 sułtan Egiptu i Damaszku z dynastii Ajjubidów.

a wraz z nim również warunki przetrzymywania: otrzymał odpowiedni dla króla ubiór, zwrócono mu zabrany przy pojmaniu brewiarz, by mógł się modlić, a jego kapelanowi i kucharzowi pozwolono z nim zostać. Sułtan nawet zaprosił go na ucztę, lecz Ludwik odmówił, twierdząc, że będzie jedynie pośmiewiskiem dla muzułmanów⁸⁸.

Przetrzymywanie pozostałych jeńców, których liczba wedle źródeł muzułmańskich wynosiła ponad 20 tys., nie było opłacalne. Stanowili zbyt liczną grupę, dlatego Turan Shah zdecydował się na radykalne kroki: niektórym zaofiarowano alternatywę – śmierć albo przejście na islam, innym (najbogatszym) wskazano możliwość wykupu, a resztę rozkazał zabić. W tym momencie przekaz historyczny zostaje (jak się wydaje) wzbogacony o elementy typowe dla narracji *stricte* literackiej, wywodzące się z popularnych legend⁸⁹. Każdej nocy jeden z jego ludzi miał ściąć 300 jeńców i wrzucić ich ciała do Nilu, aż wszyscy zostaną zgłodzeni. Ocalałym jeńcom sprawiono nowe ubrania i zapewniono bezpieczeństwo⁹⁰.

Po kilku dniach, gdy Ludwika dopuszczono wreszcie do jego braci i tych z jego ludzi, którzy pozostali przy życiu, wydał on zdecydowany rozkaz zaprzestania indywidualnych negocjacji w sprawie okupu, deklarując, że sam zajmie się ustaleniem warunków i kosztów uwolnienia wszystkich przebywających w niewoli. Joinville podaje, że w trakcie rozmów z Turan Shahem (z którym zresztą Ludwik nie spotkał się osobiście, rozmawiając wyłącznie z jego wysłannikami), żądano od króla zwrotu zamków i ziemi w Syrii, a gdy odmówił, grożono mu torturami⁹¹. Ostatecznie uzgodniono, że król i wszyscy przetrzymywani w niewoli chrześcijanie odzyskają wolność pod warunkiem zawarcia 10-letniego rozejmu, zwrotu muzułmanom Damietty, zapłaty 800 tys. złotych bezantów (złotych monet Cesarstwa Bizantyńskiego) i uwolnienia wszystkich jeńców muzułmańskich. Wszyscy chrześcijanie mieli ponadto mieć zagwaranto-

⁸⁸ P. JACKSON, *The Seventh Crusade 1244-1254. Sources and Documents*, Farnham 2009, s. 160.

⁸⁹ Pośrednio dowodzić to może atrakcyjności tematu jeniectwa jako tworzywa narracji literackiej oraz – z drugiej strony – otwartości opowieści o losach jeńców na wtręty literackie (baśniowe, legendowe, literatury przygodowej itp.).

⁹⁰ C. GAPOSCHKIN, *The Captivity of Louis IX*, s. 96.

⁹¹ Joinville relacjonuje, że na te groźby król odpowiedział po prostu, iż jest jeńcem i mogą zrobić z nim cokolwiek będą chcieli. Zob. J. DE JOINVILLE, *Czyny Ludwika Świętego króla Francji*, słowo wstępne J. Hauziński, przekład i kom. M. Głodek, Warszawa 2002, s. 101-103; C. GAPOSCHKIN, *The Captivity of Louis IX*, s. 98.

wane bezpieczeństwo poruszania się po terytorium kontrolowanym przez muzułmanów⁹².

Sprawy przyjęły jednak inny obrót. W dniu, w którym ustalenia te miały dojść do skutku, mamelucy Bahryci zamordowali Turan Shaha, przejmując władzę. Wszystkie dotychczasowe uzgodnienia w kwestii jeńców stanęły pod znakiem zapytania. Jeden z dwóch przywódców mameluków, emir Faris al-Din Aqṭay, zapytał Ludwika, co mu da w zamian za to, że zamordował jego wroga. Twierdził przy tym, że Turan Shah z pewnością nie dotrzymałby warunków umowy. Król jednak nie udzielił mu odpowiedzi. Jeńcy obawiali się, że wszyscy zostaną zgładzeni, lecz wkrótce zapewniono ich, że osiągnięte porozumienie zachowa swą moc, z wyjątkiem tego, że teraz to mamelucy są jego beneficjentami. Gdy dostarczono połowę okupu, powstał problem ze wskazaniem osób mających pozostać w niewoli w celu zagwarantowania zapłaty drugiej połowy okupu. Ludwik natychmiast zgłosił gotowość pozostania, ale muzułmanie zażądali, by zostawił jednego ze swoich braci (ostatecznie był to Alfons z Poitiers) w charakterze zakładnika, po czym jeńców uwolniono zgodnie z umową⁹³.

Choć przebywał w niewoli zaledwie miesiąc, doświadczenie to miało wielki wpływ na Ludwika, pogłębiając jeszcze jego wrażliwość na cierpienia jeńców i poczucie odpowiedzialności za ich los. Kolejne 4 lata spędził więc na terenie Akki, Jaffy i Cezarei, prowadząc negocjacje z muzułmanami Egiptu i Syrii oraz używając własnych pieniędzy dla wykupienia jeńców chrześcijańskich. Ich uwolnienie stało się dla niego zadaniem priorytetowym, co świadczy o tym, że wykup jeńców przestał być postrzegany jako sprawa wyłącznie prywatna⁹⁴. Do Francji król powrócił w 1254 r. Zmarł w czasie kolejnej krucjaty, na którą wyruszył kilka lat później.

Zupełnie inna jest historia Enzio (Heinza) Sardyńskiego – króla Sardynii, nieślubnego syna⁹⁵ cesarza Fryderyka II Hohenstaufa. Enzio został pokonany i pojmany przez milicje bolońskie w 1249 r. w bitwie pod Fossaltą. Zabrano go do Bolonii i skazano na dożywotnie uwięzienie, spędził w niewoli ponad 20 lat⁹⁶.

⁹² J. DE JOINVILLE, *Czyny Ludwika Świątego...*, s. 103 n.; P. JACKSON, *The Seventh Crusade 1244-1254*, s. 106.

⁹³ C. GAPOSCHKIN, *The Captivity of Louis IX*, s. 102.

⁹⁴ Y. FRIEDMAN, *Encounter between enemies...*, s. 96-99.

⁹⁵ Został jednak przez cesarza legitymizowany w 1239 r. oraz uznany za potencjalnego następcę tronu. Zob. E. WINKELMANN, *Zum Leben König Entios*, „Forschungen zur Deutschen Geschichte” 26(1886), s. 311-312.

⁹⁶ Tamże, s. 312.

Niezwykle podobny do ojca, wykształcony, a zarazem odważny i waleczny, uchodził za ideał rycerza. Dlaczego spotkał go tak okrutny los i jak był traktowany w niewoli? Bezpośredni kontekst stanowią tu walki stronnictw gwelfów i gibelinów na tle konfliktu cesarza z papieżem. Enzo walczył z siłami gwelfów od 1242 r., popierając cesarską ofensywę w Lombardii. Pod Fossaltą znalazł się, przybывая z pomocą gibelinom Modeny zaatakowanym przez Bolończyków. We wspomnianej bitwie poniósł klęskę i poddał się wraz z 1200 pieszymi i 400 rycerzami. Większość z nich wkrótce, po zapłaceniu okupu, odzyskała wolność, król jednak pozostał w niewoli jako żywy symbol wyższości antycesarskiego stronnictwa⁹⁷. Cesarz z kolei (ani nikt z jego pozostałych synów) nie podjął żadnych wysiłków dyplomatycznych w kierunku zwrócenia synowi wolności – napisał jedynie list, domagając się w ostrym tonie jego uwolnienia, na co otrzymał odpowiedź, że pojmany król zostanie w niewoli na zawsze⁹⁸. Przetrzymano go na poddaszu tzw. nowego pałacu (dobudowanego do Palazzo del Podesta). Legenda głosi, że zamykany był w żelaznej klatce zwisającej z sufitu na łańcuchu. Strażnicy, którzy w myśl specjalnych regulacji nie mogli mieć mniej niż 25 lat, mieli zakaz grania z nim w gry, a nawet zakaz rozmawiania. Źródła donoszą o podjętej przez jeńca nieudanej próbie ucieczki ok. roku 1253⁹⁹. Z czasem jednak warunki stawały się bardziej znośne, król miał do dyspozycji służących, kucharza, szewca, krawca, lekarzy, notariusza – wszystkich wymienia w swoim testamencie. Miał też kontakty z bolońską szlachtą. Co ciekawsze, wymienia również swoje trzy córki, z których żadna nie jest owocem jego małżeństwa. Mógł ponadto oddawać się studiom i pisać wiersze – uważa się, że to on jako pierwszy zapoznał Bolonię z liryką sycylijską¹⁰⁰.

Najbardziej niezwykła jest tu długość niewoli króla-jeńca: po tak wielu latach nikt już nie pamiętał o prawdziwych powodach, dla których go uwięziono i w procesie ciągłej reinwencji przeszłości jeniec stopniowo stał się

⁹⁷ F. ROVERSI MONACO, „*King of Bologna*”: *The Captivity of Enzo, King of Sardinia, between History and Myth*, „*Quaestiones Mediae Aevi Novae*” 19(2014), s. 284.

⁹⁸ Tamże, s. 285. Według innej wersji wydarzeń cesarz jednak próbował wykupić syna z niewoli, oferując ogromne sumy, a gdy to nie odniosło skutku, proponował wymianę go na syna hrabiego Monferrato, którego wziął do niewoli, lecz do wymiany nie doszło ze względu na śmierć tego ostatniego. L. FRATI, *La prigionia del re Enzo a Bologna con appendice di documenti*, Bologna 1902, s. 11.

⁹⁹ F. ROVERSI MONACO, „*King of Bologna*”: *The Captivity...*, s. 288.

¹⁰⁰ „Fu Enzo che porto a Bologna la poesia. Di poesia a Bologna non v’è traccia [...] prima della venuta di Enzo. Con lui entro a Bologna la poesia della scuola siciliana”. M. VITALE, *La veneranda favella: studi di storia della lingua italiana*, Napoli 1988, s. 59.

mitem historycznym, symbolem, honorowym gościem. Gdy zmarł w 1272 r., urządzono mu iście królewski pogrzeb, zaś w kolejnych wiekach coraz bardziej dokonywało się ideologiczne odwrócenie roli, jaką odegrał w historii i życiu miasta. Powstała nawet legenda, zgodnie z którą sławny boloński ród Bentivoglio wywodzi się od niego. Król Sardynii stał się po śmierci królem Bolonii¹⁰¹.

Kolejny przykład dotyczy nieco późniejszego okresu: Dawid II¹⁰², młody król Szkotów, został wzięty do angielskiej niewoli, gdy Szkoci ponieśli klęskę pod Neville's Cross w 1346 r. (miał wówczas zaledwie 22 lata)¹⁰³. Wydarzenie to położyło kres szkockiej inwazji na Anglię, wspieranej przez Francję. Dawid nie był jedynym królem Szkocji, który się znalazł w angielskiej niewoli – przed nim był to Jan I Balliol, traktowany przez Edwarda I bardziej jak zbuntowany wasal niż suwerenny król, a po nim Jakub I z dynastii Stuartów¹⁰⁴. Kontekst, w jakim miała miejsce niewola poszczególnych królów szkockich w XIII-XV w., określały zapoczątkowane przez Edwarda I agresywne roszczenia do szkockiego tronu, które pod koniec XIII w. doprowadziły do szkockich wojen o niepodległość¹⁰⁵. Istotną cechą w podejściu do tego rodzaju jeńców był fakt, że Anglicy za każdym razem uświadamiali sobie konieczność uznania przetrzymanego w niewoli szkockiego władcy za prawowitego króla, gdyż tylko jako taki miał wartość i mógł stanowić kartę przetargową w negocjacjach ze Szkotami¹⁰⁶.

¹⁰¹ F. ROVERSI MONACO, „*King of Bologna*”: *The Captivity...*, s. 290, 297.

¹⁰² Był synem Roberta Bruce'a, charyzmatycznego przywódcy, a następnie króla Szkotów, który wywalczył szkocką niepodległość w bitwie pod Bannockburn (1314 r.), pokonując wojska Edwarda II. Prawo Dawida do tronu było jednak dyskusyjne ze względu na to, że pierwszym pretendentem był Robert II Stewart, syn Marjorie – córki Roberta Bruce'a z pierwszego małżeństwa (i ostatecznie on został królem po tym, jak Dawid zmarł, nie pozostawiając potomstwa). Na wzmiankę zasługuje również fakt, że Dawid był szwagrem Edwarda III: poślubił jego młodszą siostrę, Joannę z Tower.

¹⁰³ Na ten temat zob. A. KING, 'According to the custom used in French and Scottish wars': *Prisoners and casualties on the Scottish Marches in the fourteenth century*, „*Journal Medieval History*” 28(2002), nr 3, s. 269.

¹⁰⁴ W niewoli angielskiej (w latach 1306-1315), wraz ze swoją pasierbicą, siostrami męża i kilkoma damami dworu, również przebywała jego matka, Elisabeth de Burgh.

¹⁰⁵ M. PENMAN, *The Lion Captive: Scottish Royals as Prisoners of England, c. 1070-c. 1424*, „*Quaestiones Medii Aevi Novae*” 19(2015), s. 415.

¹⁰⁶ Ta sama, nieco paradoksalna zasada miała zastosowanie również w przypadku Jana II Dobrego – żeby osiągnąć korzyści wynikające z jego pojmania, Edward III musiał uznać, że jest on prawowitym królem Francji, pozbawiając tym samym podstaw swoje własne roszczenia do francuskiego tronu.

Wysłany do Francji po przegranej przez Szkotów bitwie pod Halidon Hill (1333 r.), Dawid Bruce wrócił do Szkocji 9 lat później, aby na mocy Auld Alliance¹⁰⁷ wesprzeć Francję w wojnie z Anglią. Jak już wspomniano, został pojmany w 1346 r., Edward III zaś rozkazał zatrzymać go (wraz z innymi jeńcami należącymi do szkockiej szlachty) dla siebie, nie pozwalając na pobranie za niego okupu¹⁰⁸. Rannego strzałą króla przeniesiono do pobliskiego zamku i okazano mu pomoc medyczną. Na początku stycznia 1347 r. zakuty w kajdany jeńiec wkroczył do Londynu, gdzie w Tower przyjął go 8-letni wówczas Lionel, książę Clarence, syn Edwarda III. Przetrzymany w Tower Dawidem zajął się królewski chirurg. Nie wiadomo dokładnie, jakie były warunki pobytu w niewoli, ale są podstawy przypuszczać, że środki, jakimi dysponował, pozwalały mu wieść dość komfortowe, aczkolwiek skromne życie w otoczeniu służby¹⁰⁹. Mógł ponadto widywać się ze swoimi towarzyszami, ujętymi wraz z nim pod Neville's Cross, którzy również przebywali w Tower, oraz kontaktować się z angielskim królem. Jednak żona Dawida Joanna, pomimo że była siostrą Edwarda III, mogła przybyć do niego dopiero po dwóch latach trwania niewoli¹¹⁰.

Sytuacja jeńca stopniowo ulegała poprawie z uwagi na fakt, że Edward III dostrzegł w nim narzędzie neutralizacji Szkotów jako sojusznika Francji. Szkocki król cieszył się zatem większą wolnością, a w 1348 r. wziął nawet udział w uroczystym turnieju z okazji powstania Zakonu Podwiązki. Choć do Londynu przybył jako jeńiec zakuty w łańcuchy, coraz bardziej zyskiwał na wartości jako znacząca postać w rozgrywkach politycznych pomiędzy Anglią a Francją, wskutek czego był lepiej traktowany¹¹¹.

Wiązało się to jednak z określonymi oczekiwaniami. Po pierwsze, angielski król wydał rozkaz, by jeńiec pozyskał fundusze na swoje utrzymanie. Po drugie, odzyskanie wolności miało iść w parze ze znacznymi ustępstwami natury po-

¹⁰⁷ Tzw. Stare Przymierze – militarny i dyplomatyczny sojusz, zawarty w 1295 r. (a następnie wznawiany) pomiędzy królestwami Szkocji i Francji przeciwko Anglii. Na ten temat zob. E. BONNER, *Scotland's 'Auld Alliance' with France, 1295-1560*, „History” 84(1999), s. 5-30.

¹⁰⁸ Nortumbryczyk John de Coupland, który ujął Dawida, nie chciał jednak tak po prostu oddać swojego jeńca, król zatem darował mu tytuł szlachecki i dożywotnią rentę. M. PENMAN, *The Lion Captive...*, s. 120.

¹⁰⁹ A.A.M. DUNCAN, *Honi soit qui mal y pense: David II and Edward III, 1346-52*, „Scottish Historical Review” 67(1988), s. 119.

¹¹⁰ M. PENMAN, *The Lion Captive...*, s. 422.

¹¹¹ Tamże.

litycznej – Edward III miał ze swej strony wystosować pismo do papieża, w którym oficjalnie uznałby Dawida za władcę Szkocji, oraz zrezygnować z okupu, ale pod warunkiem, że jeden z jego młodszych synów (przypuszczalnie Lionel Clarence albo John Gaunt) zostanie następcą szkockiego tronu, gdyby Dawid zmarł, nie pozostawiając potomstwa¹¹². Dawid ze swej strony poszedł na układ z Edwardem, obiecując Anglii wsparcie w ewentualnej walce ze Stuartami¹¹³, gdyby ta dynastia doszła do władzy. Zwolniony w 1351 r. na słowo, udał się do Szkocji negocjować warunki odzyskania wolności, lecz szkocki parlament nie wyraził na nie zgody, stanowczo odmawiając uznania króla, który by nie był zupełnie wolny od angielskich wpływów. Ponieważ Dawid miał zamiar nakłonić ich do lojalności wobec angielskiego króla, nie spotkał się z życzliwym przyjęciem¹¹⁴. Zgodnie z wcześniejszą obietnicą wrócił zatem do Anglii i w 1354 r. podjął kolejną próbę odzyskania wolności. W myśl nieratyfikowanego traktatu z Newcastle jeniec miał zostać uwolniony w zamian za 90 tys. marek oraz 20 szlachetnie urodzonych szkockich zakładników. Robertowi Stuartowi udało się jednak storpedować ten plan, przekonując szkocki parlament do przyjęcia hojnie popartej złotem francuskiej propozycji kontynuowania wojny z Anglią. W zaistniałej sytuacji Edward zdystansował się od dalszych bezowocnych pertraktacji, mających na celu zawarcie korzystnego układu ze Szkocją, a jej król pozostał w niewoli¹¹⁵.

Warunki jego pobytu w niewoli ponownie uległy zmianie – tym razem na gorsze. W 1355 r. Dawid został ulokowany w zamku poza Londynem w znacznie większej izolacji niż poprzednio. Posiadał wprawdzie prywatną kaplicę i miał możliwość polowania, ale żaden Szkot nie mógł się do niego zbliżyć bez uprzedniego zezwolenia¹¹⁶. Został również odseparowany od żony, która pozostała w Londynie. Dodatkowo porażka Francji pod Poitiers w znacznym stopniu zredukowała wartość Dawida jako jeńca, którego status był znacznie niższy od statusu wziętego do niewoli króla Francji. Ostatecznie 11-letni pobyt króla Szkocji w niewoli zakończył traktat z Berwick, ustalający wysokość okupu na

¹¹² M. PENMAN, *The Bruce Dynasty in Scotland: David II, 1329-71*, East Linton 2004, s. 153-174.

¹¹³ Siostrzeniec Dawida Robert Stuart (wcześniejszy pretendent do tronu, a następnie pierwszy król z domu Stuartów) pod jego nieobecność sprawował władzę jako Strażnik Królestwa.

¹¹⁴ M. PENMAN, *The Bruce Dynasty in Scotland...*, s. 165 n.

¹¹⁵ M. PENMAN, *The Lion Captive...*, s. 425.

¹¹⁶ Tamże, s. 426.

100 tys. marek oraz 20 zakładników. Dawid II Bruce odzyskał wolność jesienią 1357 r.¹¹⁷

Dzieje ostatniego z bohaterów tego krótkiego przeglądu zazębiają się z poprzednią relacją – Jan II Dobry, król Francji, został wzięty do niewoli w 1356 r. pod Poitiers wraz ze swoim młodszym synem Filipem przez Edwarda, księcia Walii, powszechnie znanego jako Czarny Książę. Wydarzenie to, opisane przez Froissarta, uchodzi za klasyczny wręcz przykład rycerskiego potraktowania jeńca: wystarczy wspomnieć o tym, że po bitwie wydano ucztę na jego część, a sam Czarny Książę mu usługiwał¹¹⁸. Narzuca się pytanie, czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z triumfem etosu rycerskiego?

Bitwa pod Poitiers była jednym z momentów przełomowych w czasie trwania niezmiernie wyczerpującej dla obu walczących stron wojny stuletniej. Król Francji Jan Dobry był jednym z najpotężniejszych ówczesnych monarchów, a jednocześnie słynął z rycerskości. To on był twórcą Zakonu Gwiazdy (w odpowiedzi na angielski Zakon Podwiązki), znanego m.in. z tego, że jego członkowie nie mogli oddalić się z pola bitwy dalej niż na ćwierć mili. Jego schwytanie pod Poitiers nastąpiło w wyniku brawurowej szarży, która nie miała szans powodzenia, jednak postrzegana była jako próba ratowania honoru Francuzów po tym, jak ich dowódcy opuścili pole walki. Bezowocna walka i poddanie się króla miały katastrofalne skutki dla politycznej i finansowej sytuacji Francji, lecz mimo to postępowanie monarchy zyskało powszechne uznanie¹¹⁹.

Strona angielska nie ustępowała francuskiej w okazywaniu uprzejmości. Królewskiego jeńca podjęto z honorami. Jednakże Czarny Książę wiedział, że przed starciem Jan rozkazał swoim żołnierzom nie brać jeńców, dlatego w trakcie uczty miał zwrócić się do Jana z podchwytliwym pytaniem: „Drogi kuzynie, gdybyście schwytali mnie, tak jak ja z łaski Bożej schwyciłem was, co byście ze mną uczynili?”. Król jednak nie udzielił odpowiedzi, a książę już więcej nie poruszał tego tematu¹²⁰.

¹¹⁷ Tamże, s. 428.

¹¹⁸ *Stories from Froissart*, s. 73.

¹¹⁹ N. MURPHY, *Politics, Honour and Display: The Captivity of John the Good*, „*Quaestiones Medii Aevi Novae*” 19(2014), s. 319.

¹²⁰ „Le prince, apres sa très grande et noble victoire, icelle propre nuyt se loga au propre lieu ou la bataille out esté, et souppa avec lui le roy Jehan de France. Et lui dit le prince ces paroles: ‘Beau cousin, se vous m'eussiez prins comme la mercy Dieu j'ay vous, que feissiez vous de moy?’ A ce ne respondi riens le roy. Et donc ne lui en parla plus le prince, car pas ne vouloit son

Pomimo tych zewnętrznych przejawów kurtuzji Anglicy kierowali się całkiem merkantylnymi pobudkami i zamierzali w pełni wykorzystać tę cenną kartę przetargową, jaką był dla nich francuski władca. Oprócz profitów finansowych w grę wchodziły również znaczne korzyści dyplomatyczne. Najpierw króla przetrzymywano w Bordeaux, gdzie też negocjowano warunki rozejmu. W tym czasie Jan cieszył się w sumie znaczną wolnością – do tego stopnia, że próbował kontynuować swoje rządy na odległość, utrzymując aktywny kontakt z polityczną elitą Francji (lub tym, co z niej zostało po porażce pod Poitiers) oraz intensywnie przekonując swoich poddanych, że jego uwolnienie i rozejm z Anglią są dla dobra królestwa najważniejsze¹²¹. Uzgodniony w 1357 r. rozejm został jednak bardzo źle przyjęty w Paryżu¹²². Rosła opozycja Stanów Generalnych. Delfin Karol, syn Jana, pod jego nieobecność został regentem, przyjmując tytuł „lieutenant de roi”¹²³, i próbował rządzić krajem, czego Jan wcale mu nie ułatwiał. Skutkiem konfliktu pomiędzy królem i delfinem było osłabienie władzy królewskiej, a to, oczywiście, było bardzo korzystne dla Anglii¹²⁴.

Czarny Książę przybył ze swoimi jeńcami do Londynu w maju 1357 r. Król Jan zamieszkał w Pałacu Savoy, rezydencji królewskiej. Poprzez ten kolejny przejaw wielkoduszności i szczodrości Edward III chciał ukazać pokonanemu przeciwnikowi ogrom swojego bogactwa, jak też zmusić go, by dotrzymał mu kroku w udowadnianiu swej wartości. Francuski król i jego syn wiedli zatem wystawne życie, wydając ogromne kwoty na stroje, wykwintne potrawy, rozrywki (np. polowanie) oraz prezenty dla angielskich dostojników¹²⁵. Pobyt francuskiego monarchy w Londynie pociągał za sobą ogromne koszty, co dodatkowo osłabiało Francję.

cousin plus courchier qu'il estoit” (S. LUCE, *Chronique des quatre premiers Valois (1327-1393)*, Paris 1862, s. 57-58).

¹²¹ Jan II nadal jednak był jeńcem, a zatem to, w jakim stopniu cieszył się wolnością, pozostawało w gestii Edwarda III, który mógł tę wolność dowolnie ograniczać. Tak np. nie pozwolił kardynałowi Tallyrandowi na prywatną rozmowę z francuskim królem. F. BERIAC-LAINE, C. GIVEN-WILSON, *Les prisonniers de la bataille de Poitiers*, Paris 2002, s. 134-135.

¹²² N. MURPHY, *Politics, Honour and Display: The Captivity of John the Good*, s. 322.

¹²³ R. DELACHENAL, *Histoire de Charles V*, Paris 1909, s. 246.

¹²⁴ N. MURPHY, *Politics, Honour and Display: The Captivity of John the Good*, s. 324.

¹²⁵ Na przykład gdy Edward III ofiarował Janowi srebrną czarę z własnego stołu, ten natychmiast się zrewanżował, posyłając mu swoją czarę, która niegdyś należała do jego poprzednika Ludwika Świętego. N. MURPHY, *Politics, Honour and Display: The Captivity of John the Good*, s. 326.

Po długich negocjacjach w Westminster podpisano wreszcie porozumienie (1358 r.), ustalające warunki odzyskania przez jeńców wolności: pierwsza rata okupu za króla miała zostać wpłacona w ciągu pół roku. Stronie francuskiej nie udało się jednak pozyskać niezbędnych środków i porozumienie unieważniono¹²⁶. Tymczasem Edward dostrzegł szansę ponownego zgłoszenia roszczeń do francuskiego tronu i zgodził się na przedłużenie podpisanego w Bordeaux rozejmu, żeby mieć czas na przygotowanie inwazji. Z kolei drugie porozumienie londyńskie (1359 r.) zostało, ku zaskoczeniu francuskiego monarchy, odrzucone przez Stany Generalne z powodu ogromnych żądań terytorialnych ze strony Anglii¹²⁷. Wówczas warunki pobytu w niewoli wyraźnie się pogorszyły – królowi ograniczono kontakty, swobodę poruszania się i wzmocniono ochronę w obawie przed próbami jego uwolnienia. Został ponadto przeniesiony z Londynu do zamku w Hertford. Edward z kolei wznowił działania wojenne i ruszył na Reims – miejsce koronacji francuskich królów. Gdy oblężenie się nie powiodło, próbował zdobyć Paryż. Jego kampania okazała się jednak totalną porażką. Nie osiągnąwszy zamierzonego celu, ponownie zaczął pertraktacje; tym razem ustalono wysokość okupu na 4 miliony złotych ecu (którą następnie zmniejszono do 3 mln; kwota ta 15-krotnie przewyższała roczny dochód Korony francuskiej) i wiele terytoriów francuskich w zamian za formalne zrzeczenie się przez Edwarda praw do francuskiego tronu. Ironia sytuacji polegała na tym, że zrzekając się roszczeń, Edward *de facto* otrzymywał znaczną część królestwa¹²⁸.

Traktat w Bretigny podpisano w maju 1360 r. Jan powrócił do Londynu i pomimo bardzo ciężkiej sytuacji finansowej praktykował rozrzutność, ofiarując m.in. szczerne datki na kościoły i domy zakonne. Jednocześnie pisał do swoich poddanych, ponagляjąc ich do terminowego dostarczenia okupu i po raz kolejny tłumacząc, że jego uwolnienie posłuży dobru królestwa, podczas gdy brak okupu okryje królestwo hańbą¹²⁹.

Francuski król odzyskał wolność jesienią tego samego roku i powrócił do Francji, zostawiając Ludwika Andegaweńskiego w charakterze gwaranta dostarczenia pozostałej części okupu. Ten jednak uciekł wraz z innymi jeńcami

¹²⁶ Tamże, s. 330.

¹²⁷ F. BERIAC-LAINE, C. GIVEN-WILSON, *Les prisonniers de la bataille...*, s. 139.

¹²⁸ A. CURRY, *Hundred Years' War 1337-1453*, Palgrave 2003, s. 58.

¹²⁹ Mieszczan listownie pouczał, że pieniądze mogą zdobyć, np. sprzedając lub dając w zastaw kosztowności swoich żon albo zamożnych wdów: „Se mestier est, veuillez engager vos joyaux, ceux de vos femmes et des riches veuves”. R. DELACHENAL, *Histoire de Charles V*, s. 226.

w 1363 r. i Jan postanowił powrócić do niewoli, gdyż inne postępowanie nie byłoby zgodne z kodeksem rycerskim. W Anglii powitano go z honorami, ale monarcha zmarł nagle 3 miesiące później, co całkowicie udaremniło przewagę Anglików¹³⁰. Wojna stuletnia została wznowiona kilka lat później z inicjatywy nowego króla Francji, Karola V, który złamał postanowienia z Bretigny, wskutek czego Edward III powrócił do swoich wcześniejszych roszczeń do tytułu prawowitego króla Francji¹³¹.

Przytoczone tu przykłady przebywających w niewoli królów ilustrują, jak różne były sposoby traktowania jeńców, nawet tej samej rangi, w tym samym kręgu kulturowym (z wyjątkiem Ludwika Świętego, który był jeńcem wyznawców islamu) i niemal tym samym czasie. Ukazują ponadto, że względy natury ekonomiczno-politycznej były brały zazwyczaj górę nad tymi dyktowanymi przez etos rycerski. Jednocześnie krucjaty i bliższe zetknięcie ze światem islamskim przyczyniły się do znacznego wzrostu wrażliwości na losy jeńców, co znalazło swój wyraz w zinstytucjonalizowaniu (przynajmniej częściowym) procedury ich uwolnienia.

BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)

- AMBÜHL R.: *The Prisoners of War in the Hundred Years War. Ransom Culture in the late Middle Ages*, Cambridge 2013.
- BARRERA M.T.R.: *Redención de cautivos: una especial obra de misericordia de la Orden de la Merced*, w: *La Iglesia Española y las instituciones de caridad: actas del Simposium (1/4-IX-2006)* [dirección F. Javier Campos y Fdez. de Sevilla], Madrid 2006, s. 841-862.
- BENSCH S.: *From Prizes of war to Domestic Merchandise. The Changing Face of Slavery in Catalonia and Aragon*, „Viator” 25(1994), s. 72-73.
- BERIAC-LAINE F., GIVEN-WILSON C.: *Les prisonniers de la bataille de Poitiers*, Paris 2002.
- BRODMAN J.W.: *Ransoming Captives in Crusader Spain. The Order of Merced on the Chrystian-Islamic Frontier*, Philadelphia 1986.
- BRODMAN J.: *Captives or Prisoners: Society and Obligation in Medieval Iberia*, „Anuario de Historia de la Iglesia” 20(2011), s. 201-219.

¹³⁰ N. MURPHY, *Politics, Honour and Display: The Captivity of John the Good*, s. 340.

¹³¹ A. CURRY, *Hundred Years' War*, s. 3.

- BURESI P.: *Captifs et rachat de captifs. Du miracle à l'institution*, „Cahiers de Civilisation Médiévale Xe-XIIe Siècles” 50(2007), s. 113-129.
- FOREY A. J.: *The Military Orders and the Ransoming of Captives from Islam (Twelfth to Early Fourteenth Centuries)*, „Studia Monastica” 33(1991), nr 2, s. 259-279.
- FRIEDMAN Y.: *Encounter Between Enemies. Captivity and Ransom in the Latin Kingdom of Jerusalem*, Leiden 2002.
- FRIEDMAN Y.: *Between Prayer and Action: Responsibility for Prisoners of War*, „Rivista di Storia del Cristianesimo” 5(2008), s. 73-91.
- GAPOSCHKIN C.: *The Captivity of Louis IX*, „Quaestiones Medii Aevi Novae” 18(2013), s. 85-114.
- GILLINGHAM J.: *Richard I and the Science of War*, w: *War and Government: Essays in Honour of J.O. Prestwich*, eds. J. Gillingham and J.C. Holt, Woodbridge Suffolk 1984, s. 78-91.
- GILLINGHAM J.: *Surrender in Medieval Europe – an Indirect Approach*, w: *How Fighting Ends: a History of Surrender*, eds. H. Afflerbach, H. Strachan, Oxford 2012, s. 55-72.
- GILLINGHAM J.: *Coeur de Lion in Captivity*, „Quaestiones Medii Aevi Novae” 18(2013), s. 59-83.
- KING A.: *‘According to the custom used in French and Scottish wars’: Prisoners and casualties on the Scottish Marches in the fourteenth century*, „Journal Medieval History” 28(2002), nr 3, s. 263-290.
- MURPHY N.: *Politics, Honour and Display: The Captivity of John the Good*, „Quaestiones Medii Aevi Novae” 19(2014), s. 317-341.
- NIEWIŃSKI A.: *Jeniectwo wojenne w późnośredniowiecznej Polsce. Studia nad problematyką zjawiska na tle zachodnioeuropejskim*, Lublin 2015.
- NIEWIŃSKI A.: *Kościół w średniowieczu wobec problemów niewoli militarnej*, w: *Ecclesia et bellum. Kościół wobec wojny i zaangażowania militarneho duchowieństwa w wiekach średnich*, red. R. Kotecki, M. Maciejewski, Bydgoszcz 2016, s. 64-81.
- PENMAN M.: *The Lion Captive: Scottish Royals as Prisoners of England, c. 1070-c. 1424*, „Quaestiones Medii Aevi Novae” 19(2015), s. 413-434.
- RODRIGUEZ J.: *Captives and their Saviours in the Medieval Crown of Aragon*, Washington 2007.
- ROVERSI MONACO F.: *„King of Bologna”: The Captivity of Enzo, King of Sardinia, between History and Myth*, „Quaestiones Medii Aevi Novae” 19(2014), s. 279-302.
- STRICKLAND M.: *Killing or Clemency? Ransom, Chivalry and Changing Attitudes to Defeated Opponents in Britain and Northern France, 7th–12th Centuries*, w: *Krieg in Mittelalter*, ed. H.-H. Kortüm, Berlin 2001, s. 93-121.
- TAYLOR C.: *Chivalry and the Ideals of Knighthood in France during the Hundred Years War*, Cambridge 2013.
- ZUG TUCCI H.: *Venezia e i prigionieri di guerra nel Medioevo*, „Studi Veneziani” 14(1987), s. 15-89.

TRAKTOWANIE JEŃCÓW W ŚREDNIOWIECZU. PRZYKŁADY ZACHODNIOEUROPEJSKIE

Streszczenie

Niniejszy artykuł wskazuje przykłady okoliczności i sposoby dostawania się do niewoli w trakcie konfliktów zbrojnych, różnorodnych możliwości traktowania jeńców oraz zabiegi służące przywracaniu im wolności. Omówiono w nim m.in. ustalone gesty i znaki, które stosowano dla zmanifestowania zamiaru oddania się w ręce przeciwnika oraz sposoby postępowania z jeńcami.

Przytoczone tu przykłady przebywających w niewoli królów ilustrują, jak różne były sposoby traktowania jeńców, nawet tej samej rangi. Ukazują ponadto, że względu natury ekonomiczno-politycznej brały zazwyczaj górę nad tymi dyktowanymi przez etos rycerski. Jednocześnie krucjaty i bliższe zetknięcie ze światem islamskim przyczyniły się do znacznego wzrostu wrażliwości na losy jeńców, co znalazło swój wyraz w zinstytucjonalizowaniu (przynajmniej częściowym) procedury ich uwolnienia.

Słowa kluczowe: średniowiecze; wojna; jeńcy.

TREATMENT OF PRISONERS IN WAR IN THE MIDDLE AGES. WESTERN EUROPEAN EXAMPLES

Summary

The present article indicates some examples of circumstances and ways of taking prisoners of war into captivity during military conflicts, different possibilities of treatment of prisoners of war and some measures to give them back freedom. The present article includes, among others, fixed gestures and signs that were used to manifest the intention of giving them into the hands of the opponent and the way of treating other prisoners of war.

The examples cited herein, related to the captivity of kings, illustrate how different were the ways of treatment of prisoners of war, even of the same rank. Moreover, they depict that some aspects of politico-economical nature were superior to those indicated by the chivalric code. At the same, the crusade and close encounter with the Islamic world contributed to the considerable growth of sensibility to the fate of prisoners of war, which was expressed by the institutionalised (at least the partial one) of the procedure of giving freedom.

Key words: Middle Ages; the War; Prisoners.